Nr. 14. WARSZAWA, 15. lipca 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248. Telefon nr. 102-74

O rozwoju Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Pan prof. dr. Stefan Surzycki, pisząc w 3, 4 i 5 numerach „Rolnika Ekonomisty“ z roku bieżącego o „Pracy towarzystw rolniczych u nas i gdzieindziej“, wskazuje na cele i zadania organizacyj rolniczych w sposób następujący: „Podniesienie produkcji rolniczej państwa, obrona ogólnych interesów rolniczych, dążenie do rozkwitu kultury wsi polskiej, wreszcie obrona stanowiska i wpływu inteligencji wiejskiej na produkcję — oto zadania trwałe, realne i twórcze, których waga i znaczenie pozostaną niezmienne, bez względu na taki czy inny ustrój państwowy. Do tych zadań winniśmy przystąpić dziś z całem zaufaniem i energją, pomimo wszelkich przeszkód państwowej, społecznej i gospodarczej natury“. W dalszym ciągu p. prof. Surzycki pisze: „Abstynencja inteligencji ziemiańskiej, przeceniającej niejednokrotnie wagę swoich ściśle klasowych spraw, wydała już owoce, zatruwając atmosferę życia społecznego Polski. Dziś niema już chwili do stracenia i światli rolnicy polscy muszą jasno uświadomić sobie, że albo staną do wspólnej pracy wśród szerokich mas ludu wiejskiego, albo znajdą się poza nawiasem życia narodowego z oczywistą szkodą własną lecz z jeszcze większą szkodą państwa polskiego“.

Wczytywałem się pilnie w doskonały ten artykuł, podziwiając jasność ujęcia poruszonego tematu i ciesząc się, że człowiek tej miary, co p. prof. dr. Surzycki poruszył zagadnienie, nasuwające się każdemu pracującemu w organizacjach rolniczych w Polsce, jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Żałowałem tylko, że przeprowadzając analizę prac organizacyj rolniczych w Polsce w każdym zaborze osobno, p. prof. Surzycki, mówiąc o Wielkopolsce, mówił jedynie o stanie organizacyjnym przed wojną. Żałowałem tego tem więcej, że prace innych

organizacyj rolniczych omówione zostały i w okresie powojennym. Był to wprawdzie tylko szczegół nie mający większego znaczenia wobec słuszności tez ostatnich, do których doszedł p. prof. Surzycki, jednak ważny wobec tego, że życie organizacyj rolniczych Wielkopolski kształtowało się w sposób swoisty, nieco odmienny od reszty Polski.

Ostatnio ukazał się w pierwszym zeszycie biuletynu spółdzielczego Instytutu Naukowego artykuł p. prof. Surzyckiego p. t. „Izby Rolnicze a zrzeszenia rolnicze". Zasadniczej treści artykułu poruszać nie będę, omawia on bowiem sprawę wprowadzenia Izb Rolniczych na terenie całej Polski, temat dość wszechstronnie przez specjalistów omówiony. Zgadzam się zresztą z podstawowem założeniem, że wprowadzenie Izb Rolniczych jest możliwe tylko wtedy, gdy unormowany jest zakres działalności samorządu terytorjalnego, gdy Izba oprzeć się może o przymusowy podatek i gdy miejscowe organizacje rolnicze dojdą do przekonania, że powołanie Izby jest celowe. Chciałbym tylko zabrać głos w sprawie części artykułu, niezupełnie ściśle ilustrującej nastroje wśród zorganizowanego rolnictwa wielkopolskiego. Czytamy tam: „Dochodzą nas wieści i z Pomorza i Wielkopolski, że rozwój tamt. Kółek Rolniczych nie idzie obecnie już tak intensywnie, jak to było przed wojną. Wśród dotychczasowych członków Kółek Rolniczych odzywają się głosy, że ponieważ i tak muszą płacić podatki na Izby Rolnicze, to Kółka już nie są konieczne, a tembardziej składki w Kółkach że ponieważ Izba Rolnicza przez swoich instruktorów i urzędników zaspakaja pewne ich potrzeby, nie są konieczne już teraz osobne działania Kółek Rolniczych — słowem zaczyna wkradać się w Kółkach pewna ospałość. O ileby te nastroje wzmogły się, byłoby to groźnem momento dla przyszłości naszych zrzeszeń rolniczych, któremu trzebaby jak najprędzej przeciwdziałać, a to przez jasne rozgraniczenie zakresu działania Izb Rolniczych i zrzeszeń rolniczych. Gdy stosunków tych co do dalszego istnienia Izb zmienić już obecnie niepodobna, trzeba sobie w tych województwach zachodnich rozważyć, co należałoby zostawić Izbom, a co zrzeszeniom".

Jakie fazy przechodziły dobrowolne organizacje rolnicze w Wielkopolsce w czasie wojny i po wojnie, o tem pisać nie będę, wyszedłbym bowiem poza ramy postawionego sobie zagadnienia. Przejdę więc odrazu do analizy stanu obecnego.

Na terenie Wielkopolski mamy jedną ogólno-rolniczą organizację noszącą nazwę „Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych" (W. T. K. R.) powstałą w roku 1926 z fuzji Poznańskiego Związku Kółek Rolniczych i Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego (ciąg dalszy Centralnego Towarzystwa Gospodarczego). Cele W. T. K. R. określa statut w sposób następujący:

a) zespolenie zamierzeń i prac wszystkich rolników, bez względu na obszar posiadanej ziemi, dla podniesienia i obrony rolnictwa i przemysłu rolniczego;
b) szerzenie oświaty rolniczej i postępu rolniczego;
c) wyrabianie u członków poczucia współpracy społecznej i ducha obywatelskiego;
d) szerzenie i popieranie idei spółdzielczości rolniczej;
e) regulowanie stosunków pracy i płacy pomiędzy pracodawcami o pracobiorcami w rolnictwie;
f) obrona interesów swych członków.

W całej swej pracy współdziała W. T. K. R. z Wielkopolską Izbą Rolniczą w ramach układu zawartego z tą instytucją. Sprawy partyjno-polityczne są z działalności W. T. K. R. bezwzględnie wykluczone.

Ustrój W. T. K. R. jest następujący: Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych jest osobą prawną, sądownie zapisaną, mającą swą siedzibę w Poznaniu. Władzą ustawodawczą Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych jest Walne Zgromadzenie, składające się z delegatów powiatowych (1 delegat na 100 członków), które do kierownictwa powołuje prezesa Towarzystwa i Radę Główną, składającą się z 15 członków, mającą prawo dokooptować 5-ciu przedstawicieli organizacyj gospodarczych z rolnictwem związanych. Ponadto członkiem Rady Głównej na mocy statutu jest każdorazowy prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Zarząd składa się z dwóch dyrektorów, którzy są odpowiedzialni za prace w biurach. Biuro dzieli się na wydziały: organizacyjno-administracyjny, pracy, ekonomiczno-społeczny, prawny z referatem ubezpieczeniowym, oświatowy i wydział Towarzystwa Urzędników Gspodarczych. Ekspozyturami biura na prowincji są sekretarjaty powiatowe, których jest 34. Najniższą komórką organizacyjną jest Kółko Rolnicze z zarządem 5-cio lub więcej osobowym. Kółko Rolnicze posiada dużą samodzielność i jest jedynem ciałem kompetentnem do przyjmowania członków zwyczajnych Towarzystwa. Terytorjalnie Kółka Rolnicze pokrywają się przeważnie z obwodami gmin. Kółka Rolnicze odbywają jeden raz w miesiącu zebrania zwyczajne i co rok na zebraniach walnych wybierają na walne zebranie Oddziałów Powiatowych delegatów (1 delegat na 20 członków).

Pośredniem ogniwem organizacyjnem między Kółka Rolniczemi a Radą Główną Stowarzyszenia są Rady Oddziałów Powiatowych. Składają się one z 7-miu członków wybieranych przez delegatów Kółek Rolniczych. Zadaniem Rad Oddziałów Powiatowych jest dbanie o potrzeby rolnictwa powiatowego i o rozwój Kółek w swoim Oddziale Powiatowym, jakoteż i czuwanie nad tem, aby praca szła intensywnie i zgodnie z wymogami statutu. Do kompetencyj Zarządu Powiatowego

należy kreślenie terenu działania Kółek Rolniczych jakoteż i tworzenie nowych Kółek tam, gdzie okaże się tego potrzeba. Prezesi Rad Oddziałów Powiatowych zwołują raz do roku Walne Zebranie Delegatów Powiatowych, na którem wybiera się delegatów na Walne Zgromadzenie Wojewódzkie. Do Rady Oddziałów Powiatowych przydzieleni są przez Centralę poszczególni urzędnicy, sekretarze powiatowi, będący technicznymi wykonawcami uchwał Rady lub Prezesa Oddziału Powiatowego.

Taki jest ustrój W. T. K. R., tej, jak już wspomniałem, jedynej w Wielkopolsce organizacji rolniczej, skupiającej 90% większej i z górą 50% mniejszej własności polskiej. Prócz tego, w celu uzgodnienia polityki rolniczej, członkami W. T. K. R. są działające w Wielkopolsce banki rolnicze, związki spółdzielcze i związki przemysłu rolnego.

Chcąc się zapoznać z działalnością W. T. K. R., najlepiej jest wziąć do ręki sprawozdanie za rok 1927, wydane w formie obszernej broszury 60-cio stronicowej i przeczytać chociażby tylko tytuły głównych spraw opracowywanych w tym roku. Widzimy, że W. T. K. R. szło przedewszystkiem w kierunku zorganizowania całego rolnictwa, osiągając duże rezultaty, o czem świadczą liczby. Przed samą wojną Kółek Rolniczych było 395, skupiających ca. 14.000 członków, liczba ta jednak określała tylko ilość rolników uczęszczających na zebrania Kółek, liczba zaś faktycznych członków, czyli płacących składkę, była dużo mniejsza, pomimo że składka wynosiła tylko 50 fen. od członka. Obecnie Kółek Rolniczych jest 580, skupiających 25.000 członków, przyczem każdy członek podpisuje wstępną deklarację, obowiązującą go do płacenia rocznie na rzecz Towarzystwa 40 groszy z hektara. Chociaż statut przewiduje ostre rygory przeciwko tym, którzy z opłacaniem składki się spóźniają, jednak stosować je trzeba tylko w stosunku do znikomej części członków. 90% Kółek wpłaca chętnie, uważając nawet za swój punkt honoru, by składkę w terminie uregulować. Zawdzięczając temu W. T. K. R. jest jedyną dobrowolną organizacją rolniczą w Polsce, której budżet, wynoszący w roku bież. z górą 400.000 złotych, jest w 82% pokrywany z funduszów składkowych, a w 18% przez subwencje państwowe. Nie jest to kwestją przypadku, lecz rezultatem świadomego dążenia do oparcia się przedewszystkiem na własnych funduszach. Dążenie to widać z porównania liczb budżetu z roku 1926, w którym subwencje rządowe w wysokości 25.000 złotych stanowiły 27% budżetu, a jak już wspomniałem w r. 1928 — tylko 18%.

Wzrost Kółek Rolniczych jest tak żywiołowy, że prezesi Oddziałów Powiatowych zmuszeni są robić pewne restrykcje przy powstawaniu nowych Kółek, obawiając się, by pracy zbyt nie rozproszkować. Jak szybko wzrasta ilość członków, tego dowodzi zamknięcie

roku 1927 ilością 20.238, a ilość 25.000 członków w maju 1928. Jak silną zaś jest łączność organizacyjna członków W. T. K. R., jak wielką chęć wykazania swojej sprawności i siły nazewnątrz, tego widomym obrazem był Walny Zjazd urządzony w Poznaniu 20 maja r. b., na który zjechało 7000 członków W. T. K. R., by wysłuchać programu działalności W. T. K. R. na najbliższą przyszłość i przedefilować we wspaniałym pochodzie przed pp. Ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych, przedstawicielami władz i organizacyj rolniczych z całej Polski.

Przechodząc do innych działów widzimy, że W. T. K. R. zajmowało się sprawami oświatowemi, organizując kursy, referaty, wycieczki, praktyki, bibljoteczki, wyświetlając filmy, propagując radjo na wsi, porozumiewając się z innemi organizacjami rolniczemi w całej Polsce w celu skoordynowania akcji oświatowej. W dziale ekonomicznym, w ścisłej współpracy ze Związkiem Polskich Organizacyj Rolniczych i Naczelną Organizacją Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, w szerokiej mierze zajmowało się sprawami żywo obchodzącemi dzielnice zachodnie, jako prawie wyłącznego eksportera produkcji rolniczej z Polski. A więc opracowywało sprawy rezerw zbożowych, elewatorów zbożowych, polityki celnej, pożyczki zagranicznej, eksportu zwierząt domowych, przepisów policyjno-weterynaryjnych, kolejowych, przymusowych obwodów kominiarskich, ubezpieczeń społecznych w rolnictwie, a przedewszystkiem sprawę traktatu handlowego z Niemcami. Jak duże jest zainteresowanie dla spraw ekonomicznych, dowodzi chociażby to, że na Walnem Zgromadzeniu, czy t. zw. Radzie Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, przedstawiciele Wielkopolski tworzyli 50% obecnych.

Pozatem Towarzystwo zajmowało się sprawami kredytu długoterminowego, spółdzielczością, podatkami, ubezpieczeniami, umowami rabatowemi i ramowemi z robotnikami rolnymi.

W ten sposób w kilku słowach zilustrowałem działalność Towarzystwa, nie wspominając o inicjatywie, którą dawały poszczególne Kółka Rolnicze i Oddziały Powiatowe w sprawach lokalnych, nie wspomniałem też może o najważniejszej działalności Kółek Rolniczych, a mianowicie o tem, że przecież wszystkie one są w pierwszym rzędzie kołami porady sąsiedzkiej. Ożywiona i owocna działalność W. T. K. R. wykazuje, jak celowem i słusznem jest skupienie w jednej organizacji wysiłków większej i mniejszej własności dla podniesienia poziomu produkcji i obrony interesów całego rolnictwa. Zakresu działania Izb Rolniczych omawiać nie będę, jest on bowiem powszechnie znany i szeroko omówiony w pracy p. prof. dr. Surzyckiego. Chcę odrazu przejść do omówienia, dlaczego z jednej strony funkcje spełniane przez W. T. K. R. nie mogą być spełniane przez Izbę Rolniczą, a z dru-

giej strony, dlaczego funkcje spełniane przez Izbę Rolniczą są lepiej opracowane, niżby to mogły zrobić towarzystwa dobrowolne. Siłą twórczą W. T. K. R. jest spoistość i żywotność poszczególnych Kółek Rolniczych, wchodzących w skład Towarzystwa i posiadających tak ogromne, długoletnią praktyką wytworzone przywiązanie do swego ustroju wewnętrznego, że daleko łatwiej dałoby się zmienić statut całego Towarzystwa i jego władzy, niż przeistoczyć tę raz już przyjętą formę organizacyjną. I to jest dobrze. Dobrze dlatego, że Kółko oparte na dobrowolnej pracy społecznej jest nietylko promotorem postępu rolniczego, lecz przedewszystkiem podstawową komórką życia organizacyjnego na wsi, wytwarzającą więź społeczną. Tego wysiłku pracy dobrowolnej nigdy żadna praca instruktorska zastąpić nie może i dlatego, chociażby Izba Rolnicza posiadała kilkakrotnie większe możliwości finansowe, niż ma obecnie, to jednak nie byłaby w stanie zastąpić pracy Kółek Rolniczych siłami urzędniczemi; to samo stosuje się do powiatu, gdzie przecież chodzi o skoordynowanie pracy zrzeszonego rolnictwa, władz administracyjnych i samorządowych, dla podniesienia powiatu. Może się to też tylko dokonać wtedy, gdy rolnictwo będzie reprezentowane przez sprawną, silną organizację dobrowolną, reprezentującą faktyczne interesy społeczeństwa rolniczego.

Co się tyczy centrali W. T. K. R., może powstać pytanie, czy taką centralą dla Kółek Rolniczych nie mogłaby być Izba Rolnicza. Praktyka organizacyjna wykazuje, że koncentracja jest celowa w przemyśle, handlu i t. p., słowem w instytucjach opartych w wysokim stopniu o techniczną stronę pracy. W organizacjach rolniczych przedewszystkiem ważną jest szeroko rozwinięta inicjatywa jej pracowników, której nie sprzyja tworzenie wielkiej hierarchji służbowej, koniecznej przy dużej koncentracji. Przytem ambicja organizacyjna wśród członków Kółek rozwinięta wymaga tego, aby Kółka Rolnicze miały swoją własną centralę. Im bardziej rozwinięte jest życie organizacyjne, tem więcej dąży ono do specjalizacji, dlatego też i rolnictwo wielkopolskie stworzyło obok istniejących już specjalnych organizacyj rolniczych spółdzielczych, hodowlanych, nasiennych i t. d. osobną dobrowolną organizację rolniczą dla celów oświatowych i obrony zawodowej.

Rozwinięta działalność organizacyj dobrowolnych ma jednak tę wadę, że idzie wybitnie w kierunku opracowywania potrzeb chwili bieżącej, częstokroć nie wytykając sobie planu na przyszłość i opracowując pewne dziedziny z zaniedbaniem innych. Rola właśnie Izby Rolniczej, instytucji opartej o przymusowość świadczeń i posiadającej przez to zapewniony, stały dopływ środków finansowych jest dbanie o to, by koordynować wysiłki dobrowolnych organizacyj rolniczych,

działających na jej terenie i, jeżeli jaki dział pracy leży odłogiem, to albo samej zająć się tą sprawą, albo stworzyć w tym celu dobrowolną organizację. Izba Rolnicza, jako instytucja zamożna, winna zapewnić dobre wynagrodzenie dla swoich pracowników, by w ten sposób, posiadając urzędników o wysokich, niemal profesorskich kwalifikacjach, być promotorem postępu rolniczego. Przez to zaś, że jest instytucją do pewnego stopnia urzędową, ma możność koordynować prace rolnictwa z pracami i zamierzeniami władz rządowych. Nie powinna jednak być zbiurokratyzowanym urzędem, bo jest przedewszystkiem samorządem gospodarczym, którego działalność regulowana jest przez bezpośredni wpływ społeczeństwa rolniczego na wybór władz.

Współpraca zaś między W. I. R. a W. T. K. R. ułożyła się nie drogą a priori powziętych przesłanek, lecz na podstawie praktyki, która, dając obszerny materjał, pozwala na ujęcie tego stosunku w ramy umowy. Współpracę tę w dziedzinie oświatowej określa projekt umowy w sposób następujący: „W. T. K. R. przejmuje działalność Wydziału Organizacyj Małorolnych w zakresie działań przez ten Wydział dotychczas prowadzonych, a więc oświaty pozaszkolnej, organizowania wykładów, kursów, wycieczek, praktyk rolniczych i t. p., Wydział Małorolnych w ogólnych sprawozdaniach W. I. R. będzie wykazywał ilość referatów, wygłoszonych przez urzędników W. I. R. oraz pp. dyrektorów i pp. nauczycieli szkół rolniczych, zaznaczając, że resztę prac Wydziału Małorolnych spełnia obecnie W. T. K. R. Ponieważ dla szerzenia oświaty pozaszkolnej jakoteż oświaty na naukowym poziomie, będących jednym z zasadniczych kierunków działalności W. T. K. R., konieczna jest jaknajżywsza współpraca urzędników W. I. R., przeto W. I. R. będzie ich delegowało na poszczególne zebrania W. T. K. R.“.

W dziedzinie prac ekonomicznych Izba opracowuje przedewszystkiem materjały statystyczne, Towarzystwo zaś, jak wyżej wymieniłem, zajmuje się całym splotem zagadnień chwili bieżącej. Sprawę zaś wydawania opinji na zewnątrz ujmuje projekt umowy następująco: „W celu uzgodnienia opinij wydawanych na zewnątrz przez W. I. R. i W. T. K. R., czy to w stosunku do władz rządowych, czy innych, o ile te opinje dotyczą zagadnień ogólno-rolniczych, to W. I. R., wydając taką opinję, winna zaznaczyć, jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie W. T. K. R., i odwrotnie W. T. K. R. winno zaznaczyć stanowisko W. I. R.“.

Umowa ta nie jest jeszcze podpisaną, lecz od szeregu lat faktycznie wykonywaną, podpisanie zaś jej nastąpi, gdy życie wykaże, jakie nowe momenty wniesie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o Izbach Rolniczych.

Zabrałem głos w sprawie współpracy między W. I. R. a W. T. K. R., żeby wykazać, że stosunki te ułożyły się, dając możność jak najlepszego rozwoju obydwom instytucjom: nieodzownym oczywiście tego warunkiem była duża dobra wola obydwóch stron, które w ten sposób dowiodły swego wyrobienia społecznego. Mam nadzieję, że obecnie z Wielkopolski będą dochodziły wieści nie „o zaniku intensywności pracy w Kółkach Rolniczych, lecz o coraz większem i silniejszem tempie ich pracy“. *Leon Domański.*

Reforma ustroju rolnego w Rumunji.

Sąsiednia Rumunja pozostaje dotąd dla przeważnej części naszej opinji krajem egzotycznym. Dokonanie jednak w ciągu kilku lat gruntownej przebudowy ustroju rolnego, jedyne na tak wielką skalę w Europie współczesnej (nie licząc Rosji), wywołało i u nas liczne echa. Dowodem naszej ignorancji w tej dziedzinie jest fakt, że przykład Rumunji posłużył przedewszystkiem za argument w walce politycznej o reformę w Polsce i to posłużył równocześnie obu zwalczającym się stronom: zarówno w Sejmie, jak w prasie, uznano Rumunję bądź to za straszak, który winien skłonić rozważniejsze społeczeństwa do opamiętania, bądź też za wzór do naśladowania. W tych samych liczbach wywozu i produkcji jedni widzą upadek, inni nadzieję rozkwitu. Dlatego sądzę, że nawet krótkie i nie mające pretensji do wyczerpania, ale możliwie bezstronne oświetlenie przedmiotu, może przynieść pewien pożytek.

1. USTRÓJ AGRARNY PRZED WOJNĄ.

O rozwoju stosunków wsi rumuńskiej w średniowieczu i na początku wieków nowych niewiele dochowało się świadectw pisanych. Liczne najazdy i stąd wynikająca niepewność życia i mienia było zapewne głównym czynnikiem wzrostu potęgi rycerstwa, przekształconego później w ziemian-bojarów, i stopniowej utraty niezawisłości przez dawnych wolnych kmieci. Jedni sami szukali zależności, by wraz z nią znaleźć opiekę, innym tę zależność narzucono. Feodalizm rozwinął się później, niż w Zachodniej Europie, podobnie, jak opóźnionym był i w Polsce. W każdym razie w wieku XVII zarówno w Multanach, jak i na Wołoszczyźnie, powszechna i zupełna zależność włościan od bojarów jest już zjawiskiem niewątpliwem. Rozwój gospodarki folwarcznej nie zmniejszył tej zależności, natomiast zwiększył wymagania pańszczyzny. Analogicznie, jak to miało miejsce w Polsce, szlachta rumuńska zrzuciła z siebie ciężary podatkowe, że zaś miasta, mniej jeszcze rozwinięte niż w Polsce, nie mogły ich podjąć, spadły one na

barki masy włościańskiej. Stosunki stały się szczególnie ciężkie za rządów t. zw. Fanarjotów — narzucanych księstwom z ramienia Wysokiej Porty władców, przeważnie pochodzenia greckiego (Fanar — przedmieście Stambułu).

Traktat Adrjanopolski (1829) otworzył rynki zbytu przed zbożem rumuńskiem i zapoczątkował ewolucję od gospodarki pasterskiej ku zbożowej. Organizują się kapitalistyczne wielkie przedsiębiorstwa rolne, puste dotąd obszary stepowe zostają wykorzystywane i idą pod pług. Gdy dotąd bojarzy, zgodnie z odwiecznemi zwyczajami i z ustawą 1790 r., zostawiali swym poddanym konieczną dla ich utrzymania ziemię, po 1830 r. ujawnia się dążność okrojenia i tych jeszcze działek. Stan rzeczy uległ zmianie dopiero po wojnie krymskiej i zjednoczeniu obu księstw naddunajskich.

Pierwszy książę, pułkownik Cuza, panujący (1859—1866) pod imieniem Aleksandra Jana I, przedsięwziął szereg reform, a nie mogąc uzyskać zgody złożonego z bojarów parlamentu, rozwiązał Izbę i ogłosił nową konstytucję, a w trzy miesiące potem, 14 sierpnia 1864 r., Lege Rurala — Ustawę Rolną. Nieco przedtem, na skutek przeprowadzenia przez ks. Cuzę kodyfikacji opartej na kodeksie Napoleona, zniesiona została de nomine zależność osobista. Sekularyzowano także dobra klasztorne, stanowiące prawie $^1/_8$ powierzchni kraju.

Ustawa rolna była reformą, opartą na uwłaszczeniu świeżo zwolnionych włościan, ale wydana w drodze zamachu stanu, jakkolwiek zatwierdzona później przez głosowanie ludowe, nie mogła się posuwać zbyt daleko. Daje więc ona rozwiązanie połowiczne, nie zaspakajające ani potrzeb ludności, ani postulatów sprawiedliwości społecznej. Normy uwłaszczeniowe uzależniono od ilości posiadanego bydła, dzieląc włościan na 3 kategorje: 1) mających 1 krowę, lub pracujących ręcznie („z siekierą"), 2) posiadaczy pary wołów i krowy, 3) 2 par wołów i 1 krowy, lub więcej. Zależnie od tych kategoryj nadawano na Wołoszczyźnie 2,3 ha do 5,5 ha ziemi ornej i 1,5 ha łąki lub pastwiska; w Multanach 5,4—7,9 ha ziemi ornej i 2,1 ha łąki lub pastwiska. Największe więc działki wołoskie nie dorównują najmniejszym mołdawskim. Zgodnie z art. 3 ustawy w ręce włościan nie może przejść więcej nad $^2/_3$ użytków rolnych danego majątku. Lasy pozostały dla właścicieli w całości. Otrzymali oni odszkodowanie, wypłacane prawie całkowicie przez państwo, a tylko w $^1/_{12}$—$^1/_{10}$ części przez uwłaszczonych, którym dług powyższy rozkładano na przeciąg lat 15. Był to ciężar nieznaczny w liczbach absolutnych, ale wobec znikomych środków, jakiemi rozporządzały nowe gospodarstwa, powodował znaczne trudności, pomimo zniesienia przez ustawę pańszczyzny, dziesięciny i wszelkich powinności względem dworu. Wielkość działek, zwłaszcza na Wołoszczyźnie.

była przy ekstensywnej gospodarce daleka od umożliwienia samodzielności gospodarczej uwłaszczonych. Zbywanie i obciążanie hipoteczne działek ograniczono na lat 30.

Ponowny zamach stanu w nocy z 22 na 23 lutego 1866 r. zmusił ks. Cuzę do ustąpienia, wszakże bojarzy nie poszli tak daleko, by odwoływać reformy już dokonane. Chciano jedynie zatrzymać dalszą ewolucję.

Ogólną liczbę uwłaszczonych podaje dr. Creanga [1]) na 467.840 rodzin, które otrzymały razem 1.766.258 ha, t. j. zaledwie średnio po 3,77 ha na gospodarstwo. Stworzono nieistniejącą przedtem drobną własność, ale tylko na obszarze 13,4% terytorjum państwa. Wielcy właściciele niekiedy na reformie zyskali, oddając naogół tylko ziemie, które i przedtem włościanie uprawiali na swoje potrzeby, a stając się zato nieograniczonymi panami reszty w znaczeniu prawno-rzymskiem. Ewolucja od pracy pańszczyźnianej ku najemnej była przeważnie fikcją, bo chłop nie mogąc się utrzymać ze zbyt szczupłej działki, dodzierżawiał grunt dworski, płacąc pracą własną i sprzężaju. Jego stosunek do „pana“ nie różnił się wówczas od pańszczyzny niczem, prócz formy prawnej.

Jeśli przyjąć za M. Constantinescu [2]) ludność rolną Rumunji w 1864 r. na 4 miljony, oraz przypuścić, że na rodzinę średnio przypadało 4—5 głów, okaże się, że na podstawie ustawy 1864 r. uwłaszczono zaledwie połowę. W dalszem rozwinięciu jej zasad nowela „o nowożeńcach“ nadała ziemię z dóbr państwowych 48.342 młodym małżeństwom, prawo z r. 1881 stworzyło 4.970 nowych działek, prawo zaś z r. 1889 — 105.165 gospodarstw, równie drobnych.

Tym sposobem powstała ta nienormalna struktura agrarna, złożona z wielkich latyfundjów prywatnych, państwowych lub „martwej ręki“ z jednej strony i setek tysięcy gospodarstw niezdolnych do wyżywienia swych właścicieli z drugiej, bez form pośrednich. Ten typ ustroju rolnego przetrwał faktycznie aż do wojny, nieznacznie w ciągu 60 lat złagodzony. Prywatna akcja parcelacyjna nie mogła się szeroko rozwinąć wobec niezmiernie słabej siły nabywczej potrzebujących ziemi. Wobec jednak potęgującego się ze wzrostem ludności jej głodu i niechęci bojarów do osobistego zajmowania się gospodarstwem, bardzo powszechną formą stała się dzierżawa. Warunki jej stawały się szczególnie ciężkie, odkąd pomiędzy właściciela a włościanina dostał się pośrednik, przedsiębiorca, który, dzierżawiąc wielkie obszary, odstępował je z kolei w drobnych parcelach. Były przykłady spółek

[1]) Grundbesitzverteilung und Bauernfrage in Rumänien. Lipsk, 1907.

[2]) M. Constantinesco: „L'Evolution de la Propriété Rurale et la Reforme Agraire en Roumanie“. Bukareszt, 1925.

pośredników dzierżawiących obszary ponad 100 tys. ha, co dawało im faktyczny monopol na szerokim obszarze. Ich nadużycia były jedną z walnych przyczyn antysemityzmu wśród ludności rumuńskiej. Wymagano zazwyczaj połowy zbioru, lub, co na jedno wychodzi, uprawienia kawałka ziemi równego dzierżawionemu, a nierzadko jeszcze różnorodnych świadczeń dodatkowych. W wielu wypadkach ta zamaskowana pańszczyzna musiała być cięższą od dawnej.

Państwo ingerowało kilkakrotnie, ale niedość skutecznie. W roku 1882 zniesiono dwa przepisy najzupełniej drakońskie: o solidarnej odpowiedzialności włościan za zobowiązania względem właściciela i o egzekucji tychże należności „manu militari" — ręką zbrojną.

W 1888 r. nastąpiły krwawe rozruchy doprowadzonych do ostateczności mas chłopskich. Powtórzyły się one na większą skalę w r. 1907 i osiągnęły pewien wynik dodatni w postaci ustawy 1908 r. Zakazuje ona tych form umów dzierżawnych, które prowadziły najłatwiej do wyzysku: czynszów mieszanych w naturaljach i gotówce, oraz czynszów płaconych pracą. Zabrania łączenia się dzierżawców w „trusty" i skupienia przez jednego dzierżawcę ponad 4.000 ha. Tworzy Bank Rolny dla finansowania parcelacji. Restytuuje prawie doszczętnie już zaorane pastwiska gminne drogą wywłaszczenia części majątków prywatnych (do $^1/_8$ obszaru) i państwowych (do $^1/_5$ obszaru). Do końca jednak r. 1912 tylko 112 tys. ha przeszło w ręce gmin, jako pastwisko.

Przedwojenny podział własności rolnej w dawnem królestwie opracowany został po raz ostatni przez d-ra Creanga w r. 1907 [1]):

Kategorja własności	Liczba własności	%	Powierzchnia (ha)	%	Średnio ha
Do 10 ha	920 930	95,40	3 153 645	40,29	3,4
10—50 „	36 318	3,70	694 953	8,89	19,4
50—100 „	2 405	0,26	166 847	2,13	69,4
100—500 „	3 314	0,41	816 385	10,43	246,5
ponad 500 „	2 071	0,23	2 993 966	38,26	1 445,7
Razem	965,038	100,00	7 825 796	100,00	8,1

Tabelka powyższa uwypukla brak własności średniej i wielkowłościańskiej, oraz rażący kontrast pomiędzy 3 miljonami ha w ręku 2.071 właścicieli i także 3 miljonami ha, które musiały wystarczyć dla

[1]) Grundbesitzverteilung und Bauernfrage in Rumänien. Lipsk, 1907.

blisko miljona właścicieli. Liczby te obejmują tylko użytki rolne. Uwzględnienie lasów znacznie pogłębiłoby przeciwieństwo.

Inaczej się przedstawia podział przedsiębiorstw rolnych [1]): liczba gospodarstw większych nad 100 ha (4.331) jest mniejszą od liczby posiadłości ponad 100 ha (5.386). Obejmują one 34,0% powierzchni, zamiast 48,7%. Odpowiednio ilość drobnych gospodarstw (do 100 ha) jest większą niż drobnych posiadłości: 1.013.748, a obejmuje 66,0% powierzchni użytków rolnych. Mniej niż połowa gospodarstw drobnych była na własnym gruncie (541 tys.), 333 tys. na własnym i dzierżawionym, 139 tys. wyłącznie na cudzym. Gdy stosunek powierzchni dla własności poniżej i powyżej 100 ha miał się prawie jak 1 : 1, system dzierżaw przesuwa go dla przedsiębiorstw rolnych na 2 : 1.

Besarabja w ciągu swej przynależności do Multan przechodziła te same koleje co i dawna Rumunja, ale znaczna jej część była prawie bezludna, a więc rolniczo nieczynna. Po zaanektowaniu przez Rosję (1812 i 1877) stała się terenem wzmożonej kolonizacji niemieckiej, rosyjskiej, greckiej i innych narodowości, tworzących z miejscowymi Rusinami i Mołdawianami mieszaninę etniczną.

Strukturę własności ziemskiej prywatnej na Besarabji ilustrują poniższe liczby:

	Liczba majątków	%	Obszar ha	%	Średnio ha
Poniżej 5 dz.[2])	161 192	55,56	562 955	14 68	3,5
5—10 „	55 371	19,08	399 427	10,41	7,2
10—50 „	71 076	24,50	1 113 156	29,00	15,7
50—100 „	511	0,17	42 149	1,10	82,5
100—1000 „	1 526	0,53	648 782	16,92	425,2
powyż. 1000 „	467	0,16	1 069 366	27,88	2 289,9
Razem:	290 143	100,00	3 835 835	99,99	13,2

Stosunki więc nie odbiegały tu zbytnio od zobrazowanych powyżej dla dawnego królestwa, były jednak mniej jaskrawe. Dzięki rzadszemu zaludnieniu średnio przypada na 1 właściciela o 63% więcej ziemi, posiadłości bardzo drobne, skazane na żywot niesamodzielny, są mniej liczne, natomiast na kategorję 10—50 dzies., zdolną do tworzenia zdrowych włościańskich gospodarstw, przypada aż ¼ ogólnej liczby objektów. Wielka własność była prawie równie rozwinięta, jak

²) Statystyka rum. ministerstwa skarbu z r. 1905.

³) 1 dziesięcina = 1,09 ha.

w dawnem królestwie, a ponadto zostawała całkowicie w ręku nie-Rumunów, głównie Rosjan, Polaków i Niemców. Liczba bezrolnych była bardzo znaczna, ale nie znalazłem dla jej określenia dostatecznie pewnych danych statystycznych.

Na Bukowinie stosunki przedstawiały się odmiennie. Przyłączona w r. 1775 do Austrji, doczekała się ona uwłaszczenia nieco wcześniej, bo już w r. 1848. Pomimo górzystości i zalesienia znacznej części kraju (43% lasów), średnia gęstość zaludnienia jest tam największa ze wszystkich dzielnic. Dzięki istnieniu w Austrji katastru gruntowego liczby dotyczące podziału ziemi są tu dość pewne:

	Liczba właścicieli	%	Powierzchnia ha	%	Średnio ha
Poniżej 3 ha	166 191	83,44	131 529	12,70	0,8
3— 5 „	14 475	7,27	55 977	5,36	3,9
5— 20 „	15 217	7,65	133 363	12,80	8,8
20— 100 „	2 454	1,23	94 913	9,10	38,7
100—1000 „	710	0,35	214 836	20,53	302,6
pow. 1000 „	125	0,06	412 672	40,51	3301,4
Razem	199 172	100,00	1 044 290	100,00	5,2

Jeśli uwzględnić, że tabelka powyższa obejmuje również lasy i nieużytki, odsetek przypadający na wielką własność nie będzie się znacznie różnił od dzielnic poprzednio omówionych. Rzucające się w oczy rozproszkowanie własności najdrobniejszej tłumaczy się w znacznej mierze objęciem przez kataster wszelkiej własności nieruchomej, a więc także miejskiej, ogrodniczej i t. p. Uważając za warsztaty rolne tylko posiadłości większe od 1 ha, otrzymamy dla kategorji poniżej 3 ha tylko 48.222 właścicieli (24,21%) i 84.977 ha (8,14%). W każdym razie rozdrobnienie własności zaszło tu daleko, przypominając stosunki sąsiedniej Małopolski. Średnia własność chłopska przedstawiała się lepiej, niż w dawnem królestwie, chociaż słabiej, niż na Besarabji. Liczba bezrolnych była również bardzo znaczna.

Siedmiogród, Banat, Maramuresz i Kriszana, wchodzące przed traktatem w Trianon w skład Węgier, doczekały się uwłaszczenia włościan równocześnie z Bukowiną w r. 1848. Poprzednio, a zwłaszcza w XVIII w., przechodziły one okres ucisku gospodarczego włościan niewiele ustępującego uciskowi w dawnem królestwie i zaostrzonego przez warunki polityczne: ludność wiejska (zwłaszcza w Siedmiogrodzie) jest tam rumuńska, gdy ziemia należy do Węgrów. Wyjątek stanowią tere-

ny zwartej kolonizacji niemieckiej, oraz obszar zaludniony przez Szeklerów. Strukturę rolną tej dzielnicy obrazuje następująca tabelka:

	Liczba właścicieli	%	Powierzchnia ha	%	średnio ha
Poniżej 5 joch'ów = 2,875 ha	436 722	45,4	514 725	6,0	1,2
5—10 „ = 2,875—5,75 ha	223 874	23,3	933 978	10,9	4,2
10—100 „ = 5,75 —57,5 „	292 901	30,4	3 649 594	42,6	12,5
100—1000 „ = 57,5 —575 „	7 237	0,8	1 151 371	13 4	159,1
ponad 1000 „ = 575 „	1 198	0,1	2 318 337	27,1	1935,3
Razem	961 932	100,0	8 568 005	100,0	9,2

Porównanie z innemi dzielnicami utrudnia tu inna podstawa podziału na kategorje, oraz wliczenie podobnie, jak na Bukowinie, ogródków podmiejskich i t. p. W każdym razie samodzielnych gospodarstw włościańskich jest tu najwięcej, należy do nich ponad ²/₅ całego obszaru. Strukturę węc można tu uznać za nieco korzystniejszą niż w innych dzielnicach.

Wobec różnych podstaw opracowania statystyki z różnych lat, w których ją zbierano, liczby sumaryczne, mające obrazować ustrój agrarny całego kompleksu, stanowiącego dzisiejszą Rumunję, mogą mieć jedynie znaczenie orjentacyjne (tylko dla użytków rolnych):

	Liczba właścicieli	%	Powierzchnia ha	%
Poniżej 3 ha . . .	1 075 536	44,2	1 340 125	6,5
„ 3—100 „ . . .	1 345 632	55,5	10 287 513	50,0
ponad 100 „ . . .	12 333	0,5	8 972 458	43,5
Razem	2 433 501	100,0	20 600 096	100,0

Porównać te liczby ze stosunkami w Polsce o tyle trudno, że nasza statystyka podaje inne klasy podziału: 0—2 ha, 2—5 ha i t. d. Wielka własność (powyżej 100 ha) daje zbliżone do rumuńskich liczby odsetkowe: 0,6% co do ilości i 44,8% co do powierzchni. [1])

Statystyki podziału przedsiębiorstw rolnych w prowincjach przyłączonych różnią się nieznacznie od podanych wyżej dla własności rolnej, ponieważ system dzierżaw był na wielką skalę rozpowszechniony tylko w dawnem królestwie.

[1]) Wiadomości Statystyczne Nr. 13 z 1926 r.

2. SPOŁECZNE I GOSPODARCZE KONSEKWENCJE TEGO USTROJU.

W tak wybitnie rolniczym kraju, jakim jest Rumunja, ustrój agrarny wywiera wpływ często decydujący na ewolucję gospodarczą i społeczną. To też przyczyny przez lat kilkadziesiąt trwającego zastoju w powyższej ewolucji w nim przedewszystkiem trzeba szukać. Postaram się to udowodnić:

Z trzech zasadniczych czynników produkcji, czynnik przyrody, w postaci gleb stepowych o rzadkiej żyzności i klimatu ku wschodowi zbyt suchego, ale zupełnie sprzyjającego produkcji, przeważa dotąd całkowicie nad obu pozostałemi. Kapitał nie został jeszcze wytworzony, a praca dotąd nie była dostatecznie intensywna. Długie wieki ucisku, a zwłaszcza system różnorodnych świadczeń obliczonych na odebranie chłopu każdego zarobionego i zaoszczędzonego dobra gospodarczego musiały wytworzyć rezygnację, determinizm, niechęć do większych wysiłków, życie z dnia na dzień. Jeszcze po uwłaszczeniu drobne gospodarstwa niesamodzielne nie dawały nadziei na podźwignięcie się, dojście do dobrobytu. Nie było więc bodźca dla wysiłków. Praca pozostała nierównomierna, mało wydajna i niecelowa. Nędza tak pogorszyła stan fizyczny ludności w dawnem królestwie, że do cięższych robót fizycznych musiano sprowadzać robotników z Siedmiogrodu, a autorowie niemieccy wprost pisali o degeneracji ludności rumuńskiej [1]). Jednostronne odżywianie się kukurydzą, której białko, nie zawierające wszystkich niezbędnych dla organizmu ludzkiego aminokwasów, jest niepełnowartościowe, powodowało nagminne szerzenie się pellagry. Pijaństwo dopełniało reszty, uniemożliwiając gromadzenie oszczędności. Wszelka propaganda postępu rolniczego była w tych warunkach skazana na niepowodzenie, a utrudniał ją także niski poziom oświaty ogólej.

Nie wzrastał kapitał i w latyfundjach. Bojarzy albo w całości puszczali je w dzierżawę pośrednikom, którzy wówczas zbierali największe zyski, albo gospodarowali ekstensywnie, opierając się jednostronnie na produkcji pszenicy, przy płytkiej i niestarannej uprawie mechanicznej, bez wszelkiego nawożenia naturalnego ani sztucznego. Jakkolwiek tedy czynnik przyrody był w obfitości, wydajność z hektara wynosiła średno 11,6 q pszenicy, 11,3 q w dawnem królestwie (1900 do 1915 r.) a 7,6 i 11,2 q na Besarabji (1912—1915). Lepiej się przedstawiały stosunki na Bukowinie i w dawnych prowincjach węgierskich, gdzie także zamożność włościan była większa.

---

[1]) Schmalz: Grossrumänien. Lipsk, 1922. Grothe Hugo: Zur Landeskunde von Rumänien. Frankfurt, 1908.

Społecznie stan, w którym większość ludności wiejskiej stanowili małorolni, wegetujący na niesamodzielnych gospodarstwach, i bezrolni, nie mógł zabezpieczać trwałej równowagi, zwłaszcza wobec braku klasy pośredniej: gospodarstw wielko-chłopskich i drobnych folwarków, któreby wypełniały przepaść między małorolnymi i latyfundystami. To też mimo charakterystycznej dla włościan rumuńskich bierności i rezygnacji, oraz niezwykłej zdolności ograniczania potrzeb, z którą bodaj tylko chłop polski i ruski może się równać, wybuchały parokrotnie, nawet już po uwłaszczeniu (1889, 1907), krwawe rozruchy.

Politycznie, fakt posiadania połowy, często więcej, ziemi na terenach odebranych przez obywateli narodowości marzącej o rewindykacji powyższych terenów, nie może sprzyjać unifikacji świeżo zjednoczonego państwa i dawać rękojmi bezpieczeństwa. Ponadto wojna wykazała, jak bardzo zły stan fizyczny żołnierza zmniejsza jego odporność. Rezygnacja zaś nie jest cechą charakteru, którą winien się odznaczać tęgi obrońca ojczyzny.

Wreszcie gospodarczo nędza szerokich warstw ludności powoduje minimalne spożycie, a zatem małą pojemność rynku wewnętrznego. Stan zaś produkcji rolnej charakteryzuje, obok wyżej podanych liczb wydajności, fakt, że nie uległy one zasadniczej zmianie w ciągu lat 30-u. Skądże miała przyjść poprawa, gdy gleba, niczem nie zasilana, musiała się wyczerpywać, a w sposobie uprawy nic się nie zmieniło? Inż. A. D. Carabella, urzędnik rumuńskiego ministerstwa rolnictwa pisze [1]):

„Dla rozpowszechnienia trójpolówki będziemy potrzebowali stu lat" (Il nous faudra cent ans pour généraliser l'assolement de trois ans"), co brzmi wręcz fantastycznie dla europejskiego ucha, a dobrze charakteryzuje zacofanie rumuńskiego rolnictwa. Przy pozostawieniu przedwojennego ustroju rolnego zapewne pesymizm ten okazałby się uzasadniony.

Gdy produkcja roślinna zatrzymała się w rozwoju, produkcja zwierzęca w drugiej połowie XIX w. wydatnie się cofała. Liczba inwentarza pociągowego na 100 ha powierzchni rolniczej wynosiła w 1862 r. 20 koni i 61 wołów, w 1900 r. już tylko 14 koni i 22 woły. Tak więc ilość wołów zmalała prawie o $^2/_3$, do czego przyczyniło się zamknięcie przed bydłem rumuńskiem rynku austrjackiego. Przeliczenie dokonane w r. 1916 wykazuje wprawdzie liczby zwierząt domowych z wyjatkiem trzody chlewnej, ale i ten wzrost ilościowy nie jest w stanie zrekompensować znacznego, stwierdzonego przez licznych autorów, pogorszenia jakości.

---

[1]) A. D. Carabella: Le Blé Roumain. Bukareszt, 1924.

Charakterystyka powyższa odnosi się przedewszystkiem do dawnego królestwa, ale z niewielkiemi zmianami dałaby się zastosować i do Besarabji. Natomiast dla Bukowiny i dawnych prowincyj węgierskich należałoby ją nieco złagodzić.

3. GENEZA REFORMY.

Zrozumienie konieczności naprawy wadliwego ustroju powoli przenikało do świadomości społeczeństwa. Wzmagało się po każdem wstrząśnieniu, ale trzeba było dopiero wstrząśnienia Wielkiej Wojny i grozy rewolucji ze Wschodu, by przebudowę zrealizować. Wprawdzie już w 1913 r. J. Bratianu wysunął, jako postulat programowy stronnictwa liberalnego, żądanie reformy rolnej, opartej na przymusowem wywłaszczeniu, ale dopiero wojna i rewolucja rosyjska tak wstrząsnęły wszelką od wieków uświęconą stałością stosunków, że nawet instytucja nienaruszalnej własności prywatnej stała się podatniejszą dla ataków. Chłop=żołnierz wykazał swą niezbędność, a wątpliwem być mogło, czy zechce spokojnie wrócić do stosunków przedwojennych.

Perwszym krokiem ku reformie był rozkaz króla Ferdynanda, datowany w obozie pod Marasesti 17 marca 1917 r., wyraźnie obiecujący żołnierzom ziemię. W kilka dni potem parlament, obradujący czasowo w Jassach, zmienił art. 19 konstytucji, stanowiący główną przeszkodę prawną dla wywłaszczenia.

Samorzutnie i najwcześniej, bo już w końcu 1917 r. runął dotychczasowy ustrój rolny na Besarabji, gdzie włościanie sami opanowali ziemie folwarczne, podobnie, jak na sąsiedniem Podolu i Ukrainie. Zgromadzenie ustawodawcze Besarabji („Sfatul Tării") uznało prowizorycznie fakt dokonany i zajęło się ujęciem żywiołowego procesu w normy prawne.

Pozostałe dzielnice przystąpiły do wykonania reformy już po ukończeniu wojny. W dawnem królestwie zapoczątkował reformę dekret Nr. 3697 z dn. 16 grudnia 1918 r. („Lese Duca"). Równocześnie prawie Rada Narodowa Bukowiny, Zgromadzenie Ustawodawcze Banatu i Siedmiogrodu i Wielka Rada Krajowa w Kriszanie — zwierzchnie organy ustawodawcze prowincyj, które wskutek zawalenia się tronu Habsburgów przestały należeć do Austro=Węgier, a jeszcze nie były włączone do Rumunji — postanowiły również przystąpić do reformy. Już w r. 1919 zgromadzenia powyższe wydały ustawę Nr. 3178 dla Bukowiny i Nr. 3911 dla dawnych prowincyj węgierskich.

4. STRONA PRAWNA REFORMY.

Prawodawcze urzeczywistnienie reformy podzielić można na dwie, wyraźnie się różniące, fazy. Pierwszą stanowią wyżej wzmiankowane ustawy dzielnicowe z lat 1918 i 1919, oraz oparte na nich rozpo=

rządzenia wykonawcze, drugą — wydane w 1920 i 1921 r. ustawy o charakterze konstytucyjnym, unifikujące do pewnego stopnia całą akcję. W latach następnych ukazywały się już tylko ustawy i rozporządzenia mniejszego znaczenia.

Dr. Rose w swej cennej pracy o reformach rolnych [1]), uważa różnicę między obu etapami reformy rumuńskiej za tak zasadniczą, że na tej podstawie zalicza ją w pierwszej fazie do typu reform rewolucyjnych, w drugiej — do ewolucyjnych. Nie podzielam tego zdania. Ani ustawa rolna dla Besarabji z dn. 4 marca 1923 r., ani ustawy rolne dla dawnego królestwa (14 lipca 1921 r.) dla Bukowiny i dla dawnych prowincyj węgierskich (23 lipca tegoż roku) niezawierają postanowień, któreby w znacznym stopniu tępiły ostrze reformy, lub hamowały jej tempo. Różnica polega raczej na zastąpieniu postanowień sztywno i brutalnie upraszczających położenie przez ustawy bardziej skomplikowane, ale też bardziej elastyczne, uwzględniające szereg momentów, które w dekretach 1919 r. zostały pominięte. Jeżeli rewolucją jest radykalna zmiana ustroju, dokonana z pominięciem etapów przejściowych, cała reforma rumuńska jest niewątpliwą rewolucją. Jeśli natomiast kryterjum oprzemy na akcesorjach zewnętrznych, wtedy znamiona rewolucyjności znajdziemy tylko na Besarabji.

Zasady rumuńskich ustaw rolnych podaję w znacznem, z konieczności, uproszczeniu, opierając się na ustawach dla dawnego królestwa i zwracając uwagę na różnice międzydzielnicowe tylko w punktach najbardziej istotnych.

Celem reformy jest przedewszystkiem umożliwienie bezrolnym i małorolnym nabycia, względnie uzupełnienia warsztatu rolnego, oraz zabezpieczenie państwu i samorządom zapasu ziemi dla specjalnych zadań gospodarczych. W tym celu zostają z mocy samej ustawy przejęte przez fundusz rolny następujące kotegorje gruntów:

a) Całkowicie:

1. ziemie uprawne (cultivables) należące do państwa lub korony;
2. ziemie uprawne Kasy Wiejskiej i wszelkich osób prawnych;
3. wszystkie ziemie (wraz z lasami) należące do obywateli państw obcych;
4. wszystkie ziemie (wraz z lasami) należące do obywateli rumuńskich, przebywających stale zagranicą w określonym przeciągu lat (2—5, zależnie od dzielnicy).

b) Częściowo:

1. ziemie oddawane w dzierżawę na szereg lat przed wydaniem Ustawy Rolnej — podług specjalnych norm zaostrzonych;

[1]) Dr. Adam Rose: Reformy Rolne w Europie Środkowej. Warszawa, 1925.

2. pozostałe ziemie prywatne — podług tabelek progresywnych. Te tabelki były w Lex Duca i innych postanowieniach z 1919 r. bardzo proste: progresja zależała tylko od ilości posiadanej ziemi, nie uwzględniając żadnych innych momentów. To umożliwiało prawdziwą automatyczność wywłaszczenia. Ustawy z 1921 r. wprowadziły nader złożone tabele, oparte na czworakich kryterjach: a) stosunek gęstości zaludnienia do ilości ziemi rozporządzalnej w danym rejonie, b) urządzenia i ulepszenia dokonane w danym majątku, c) fachowość właściciela, d) ilość posiadanej przez niego ziemi.

Maximum, jakie może być pozostawione po uwzględnieniu wszystkich powyższych okoliczności, wynosi w dawnem królestwie 100—500 ha ziem uprawnych, w dawnych prowincjach węgierskich 50—500 joch'ów (28,7—287,5 ha), na Bukowinie 250 ha, na Besarabji tylko 100 ha. Kładąc nawet tę ostanią normę na karb rewolucyjnej genezy reformy besarabskiej, warto zauważyć, że reforma była bardziej radykalna w prowincjach przyłączonych, pomimo, że ustrój rolny przed reformą był najbardziej wadliwy w dawnem królestwie. Wynika to oczywiście z polityki narodowościowej. Odebranie ziemi z rąk właścicieli Węgrów, Rosjan, Niemców lub Polaków i parcelacja między ludność przeważnie rumuńską, połączona z kolonizacją wewnętrzną, wzmacnia żywioł rumuński tam właśnie, gdzie jego przewaga najbardziej bywała kwestjonowaną.

Nie posunięto się aż do wywłaszczenia całkowitego cudzoziemców w dawnej dzielnicy węgierskiej i na Bukowinie, traktując ich w tych dzielnicach, przynajmniej w zasadzie, na równi z właścicielami Rumunami, których tam zresztą prawie nie było. Natomiast w dawnych prowincjach węgierskich zastosowano do osób prawnych o charakterze publicznym wywłaszczenie całkowite (wraz z lasami), gdy ziemie instytucyj prywatno-prawnych były wywłaszczane tylko w części użytkowanej rolniczo. Wreszcie na Besarabji wywłaszczono również lasy, niezależnie od charakteru prawnego ich poprzedniego właściciela.

Ziemie wywłaszczone przechodzą pod zarząd państwa, które może je na okres przejściowy prac technicznych wydzierżawić, lub pozostawić w uprawie byłych właścicieli. Faktycznie w pierwszych latach oddawano je pod uprawę t. zw. stowarzyszeniom włościańskim („Obsti satesti“) — uważanym przez wielu autorów za kooperatywy dzierżawców, ale o charakterze narzuconym przez państwo. Do stowarzyszenia zaliczano wszystkich bezrolnych i małorolnych danej gminy i starano się dostarczyć tej kolektywnej gospodarce fachowych kierowników, co wszakże niezawsze było możliwe. Dzięki temu syste-

mowi prędko znikły odłogi wojenne, których wielcy właściciele, pozbawieni inwentarzy, kapitału obrotowego i rąk do pracy nie byliby w stanie uprawić. Jednakże gospodarka zbiorowa tam, gdzie nie była koniecznością, nie mogła dawać wyników zadawalających, to też stowarzyszenia włościańskie od r. 1922 wchodzą w stadjum likwidacji i reforma w dawnej dzielnicy węgierskiej odbyła się już prawie bez ich współudziału.

W dawnem królestwie uwłaszczenie bezrolnych i małorolnych było niemal jedynym celem reformy. Natomiast w Siedmiogrodzie, Banacie, Maramureszu i Kriszanie ustawa przewiduje na większą skalę stworzenie zapasu ziemi na cele mieszkaniowe, na działki robotnicze i na potrzeby przemysłu. W całym kraju ustawa przeprowadza dalej zapoczątkowane przez prawo z r. 1908 tworzenie pastwisk gminnych, jakkolwiek, zwłaszcza na suchych równinach wołoskich, nie wydaje się to gospodarczo uzasadnionem. Lasy częściowo zostają w zarządzie państwowym, częściowo zostają powierzone gminom. Zabezpieczono wreszcie dostateczne obszary dla szkół rolniczych, stacyj doświadczalnych i t. p.

Normy uwłaszczeniowe opracowano dość szablonowo: ustawa przewiduje tworzenie dla miejscowych bezrolnych działek od 4 ha (Bukowina) do 6 ha (Besarabja), a do uzupełnienia do powyższych norm — małorolnym. Koloniści otrzymali większy nieco przydział: od 6 ha (Bukowina) do 8—10 ha (Besarabja).

Art. 78 ustawy z 1921 r. ustala jak następuje kolejność uprawnionych do nabywania działek:

1. zmobilizowani w kampanji 1916—19 r.;
2. zmobilizowani w kampanji 1913 r.;
3. wdowy po poległych i dzieci;
4. rolnicy pozbawieni ziemi;
5. rolnicy, posiadający nie więcej jak 5 ha (w dawnem królestwie);
6. sieroty wojskowe.

W razie równych praw w tej samej kategorji mają pierwszeństwo (art. 79):

1. inwalidzi;
2. wszyscy, którzy pracowali na roli;
3. posiadacze inwentarza i zorganizowanego gospodarstwa;
4. starsi wiekiem.

Jak widać, kryterja społeczne mają tu znaczną przewagę nad ekonomicznemi. Wywłaszczenie odbywa się w zasadzie za wykupem, opartym na wartości dochodowej, według szacunku, który nie może

przekraczać średniego dla danej okolicy czynszu dzierżawnego z lat 1917—22, mnożonego przez 40. Spadek wartości waluty rumuńskiej znakomicie obniżył wartość realną tych odszkodowań, a dalszem jej umniejszeniem jest sposób wypłaty: w rencie państwowej, oprocentowanej w stosunku 5 od sta rocznie, umarzalnej w ciągu lat 40 w dawnem królestwie, 50 w innych dzielnicach, wieczystej, gdy chodzi o odszkodowanie osób prawnych, wydawanej po kursie nominalnym: listy powyższej renty służą dla umarzania ciężarów hipotecznych. Połowę ciężaru spłat państwo bierze na siebie, zachowując wzamian prawo reglamentacji sprzedaży i obciążeń hipotecznych tworzonych działek, prawo pierwokupu (ustawa z marca 1925 r.), narzucając ich niepodzielność (przy sprzedaży) i obowiązek racjonalnej uprawy. Ta ostatnia norma miałaby dla produkcji nieobliczalną doniosłość, gdyby mogła kiedykolwiek wyjść poza sferę teorji. Podkreślić również należy uprawnienie Centralnej Kasy Uwłaszczeń do przymusowego komasowania gruntów wszędzie tam, gdzie uzna to za niezbędne. Resztę należności państwo pobiera od nabywców, stosując ulgi indywidualne, zależne od dzielnicy i od możności płatniczej dłużnika. Otrzymuje on tytuł własności dopiero po całkowitem uiszczeniu się z zobowiązań.

5. WYKONANIE REFORMY.

Wykonanie reformy powierzono na Besarabji ad hoc powołanemu organowi t. zw. Naszej Kasie („Casa Noastra"), a w pozostałych dzielnicach Centralnej Kasie Kooperacji i Uwłaszczeń („Casa Centrala a Cooperatiei si Improprietaririi"), specjalnie zorganizowanej i opatrzonej szeroką kompetencją. Są to instytucje prawa publicznego, ściśle urzędowe. Organami pomocniczemi stały się okręgowe dyrekcje katastru i prac technicznych. Ponadto nowela z dn. 28. X. 1922 r. stworzyła zwierzchni organ nadzorczy i rozstrzygający spory w postaci Komitetu Rolnego, złożonego z 12 członków, mianowanych przez króla, pod przewodnictwem ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Prócz tego ustanowiono departamentalne i obwodowe komisje wywłaszczeniowe, oraz lokalne i obwodowe komisje wywłaszczeniowe. Sądom pozostawiono tylko decyzję ostateczną w sporach o wysokość odszkodwań.

Jakkolwiek nadzieje p. Al. Constantinescu, ministra rolnictwa, który obiecywał zakończyć reformę jeszcze w 1922 r., zawiodły, przyznać trzeba, że przebudowy dokonano w nadspodziewanie szybkiem tempie. Ta szybkość, przy braku doświadczenia i przygotowanego aparatu, niewątpliwie zwiększyła brutalność reformy, z drugiej jednak strony pożądane było skrócenie okresu niepewności stosunków w okre-

sie przejściowym, odbijającej się ujemnie na wytwórczości zarówno wielkich, jak i drobnych gospodarstw.

Faktycznie akcję wywłaszczeniową w przybliżeniu ukończono do końca 1924 r., jeśli nie brać pod uwagę licznych, zalegających w Komitecie Rolnym, spraw spornych. Wywłaszczono ogółem ziem państwowych, martwej ręki i prywatnych [1]):

w dawnem królestwie	2648.315 ha	= 19,2%	ogóln. powierzchni
w dawn. prowincjach węgierskich	1580.776 „	= 15,4%	„ „
na Besarabji	1491.920 „	= 34.1%	„ „
na Bukowinie	73.494 „	= 7.0%	„ „
Razem . .	5794.505 „	= 19.66	„ „

„L'Economiste Roumain" z dn. 15 października 1927 r. podaje nieco wyższą liczbę: 5.889.912 ha, co stanowiłoby 20,0% ogólnego obszaru państwa. Zwiększenie to przypisać zapewne należy rozstrzygnięciu przez Komitet Rolny większej liczby spraw spornych, głównie na dawnych ziemiach węgierskich. Wspomniane pismo wydaje następującą repartycję wywłaszczonych gruntów (w skróceniu):

ziemi ornej . .	4,193,863 ha
łąk	131,331 „
pastwisk . . .	829,954 „
lasów	612,200 „
innych	124,344 „
razem . .	5,891,692 ha

Niezgodność powyższej sumy z liczbą wyżej podaną zmusza do ostrożności w przyjmowaniu tych danych. Wobec jednak milczenia urzędowego organu statystyki rolnej („Buletinal Agriculturii"), zmuszony jestem powołać się na to samo źródło dla liczb podziału wywłaszczonej ziemi. Do 1 listopada 1925 r. miano przyznać:

1,206,136 włościanom	3,191,281 ha
gminom na pastwiska	867,778 „
gminom lasów	382,232
państwu na różne cele i rezerwę . .	506,719 „
razem . . .	4,958,010 ha

pozostałoby więc do repartycji około miljona hektarów. Nadmienić należy, że zaliczenie do ziem objętych przez reformę np. pastwisk wywłaszczonych od gmin (jako osób prawnych) i nadanych tymże gminom zwiększa fikcyjnie rozmiary reformy.

[1]) Baletinul Agriculturii Vol. II/1927.

Pewniejsze dane o podziale ziemi ornej po dokonaniu reformy zawiera urzędowa „Statistica agricola pe anul 1926“:

	Wielka własność (> 100 ha)		Drobna własność (< 100 ha)		Stowarz. włość.		Razem ha
	ha	%	ha	%	ha	%	
Daw. Królestwo	1 121 397	17,4	5 273 319	81,7	60 384	0,9	6 455 100
Besarabja . .	174 963	6,7	2 343 444	89,8	92 993	3,5	2 611 400
Bukowina . .	74 838	27,3	199 701	72,7	—	—	274 539
Dawne prowincje węgierskie	261 251	8,9	2 662 712	90,5	11 805	0,4	2 935 763
Całe państwo .	1 632 449	13,3	10 479 176	85,4	165 182	1,3	12 276 807

Zmiany, jakie mogą jeszcze nastąpić wskutek rozstrzygnięcia spraw spornych, zwiększą jeszcze nieco, sądząc z dotychczasowej praktyki, własność drobną. W tym samym kierunku prowadzi likwidacja reszty stowarzyszeń włościańskich. Przetrwały one najdłużej na Besarabji, dzięki przyzwyczajeniu tamtejszej ludności do gospodarki „mirów“ — wspólnot wiejskich.

Rumunja jest więc dziś bezsprzecznie typowym krajem drobnej własności rolnej, przyczem formą mającą olbrzymią przewagę są gospodarstwa o obszarze 4—7 ha.

Ilość pozostałych bezrolnych nie da się określić, nawet w przybliżeniu. Sekretarz generalny Komitetu Rolnego p. M. Constantinescu próbuje wprawdzie ją obliczać, ale czyni to w sposób nietylko zbyt uproszczony, ale wręcz niedopuszczalny (różnicę między ogólnem zaludnieniem rolniczem a liczbą właścicieli i uwłaszczonych uważa za bezrolnych, zapominając zupełnie o istnieniu rodzin), to też otrzymuje wyniki fantastyczne. W przeciwną skrajność wpada odpowiedź rządu rumuńskiego na propozycje Międzyn. Biura Pracy w sprawie robotników rolnych. Odpowiedź ta całkowicie neguje istnienie w rolnictwie rumuńskiem proletarjatu bezrolnego i to już w 1922 r., co nie mogło być ścisłe.

Nie udało mi się stwierdzić, czy istnieją jakiekolwiek dane liczbowe, któreby pozwoliły osądzić, czy i w jakim stopniu Centralna Kasa Uwłaszczeń korzystała z przysługującego jej na mocy ustaw 1921 r. uprawnienia do przymusowego scalania gruntów tam, gdzie uznałaby to za niezbędne, oraz do narzucania swych wymagań co do sposobu prowadzenia gospodarki przez nowonabywców. Wprawdzie w Rumunji nie zdążyła się wytworzyć nadmierna szachownica, jednak-

że komasacja mogłaby przynieść pewną poprawę, zwłaszcza na Bukowinie, gdzie proces rozproszkowania gruntów najdalej postąpił.

(Dokończenie nastąpi.)

Józef Poniatowski.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

3. VII. 1928 r. Posiedzenie Rady Naczelnej Organizcyj Ziemiańskich w sprawie zorganizowania badań nad rachunkowością gospodarstw folwarcznych.

10. VII. 1928 r. Narada w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie podniesienia zużycia nawozów sztucznych.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

5. VII. 1928 r. Narada w sprawie zorganizowania delegacji na dożynki w Spale.

9. VII. 1928 r. Narada w sprawie podniesienia zużycia nawozów sztucznych.

11. VII. 1928 r. Konferencja w sprawie podniesienia eksportu produktów rolnych.

12. VII. 1928 r. Konferencja w sprawie rozporządzenia wykonawczego do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.

Konjunktury cen.

MASŁO I JAJA.

Na rynkach europejskich zniżkowa tendencja cen masła doszła już do punktu dolnego. W ostatnich dniach czerwca, na niektórych rynkach w pierwszych dniach lipca, ruch cen masła po przez kilkakrotne wahania wydaje się przybierać tendencję zwyżkową, na razie mało widoczną.

Odnosi się to szczególnie do pierwszych jakości masła:

Tablica I. Hurtowe ceny masła za 1 kg. w centach amer.:

1928 Koniec miesiąca	Warszawa	Berlin			Londyn		Kopenhaga	Leeuwarden
	polskie	I gat.	II gat.	III gat.	duńskie	syberyjskie	duńskie	holenderskie
Maj	60	76	71	62	82	74	75	75
Czerwiec	53	78	71	62	83	73	78	77

W Berlinie i w Londynie w porównaniu do czerwca płacono wyższe ceny w lipcu za masło I jakości; podobny wzrost cen masła daje się zaobserwować na rynkach krajów produkujących i eksportujących pierwszorzędny towar, n. p. w Danji i w Holandji.

Przyczyną tego stanu są z jednej strony warunki atmosferyczne, a mianowicie wysoka ciepłota, powodująca niszczenie towaru gorzej produkowanego, opakowanego i w gorszych warunkach przewożonego, co w wyniku zmniejsza popyt nań; z drugiej

zaś strony trwający okres wywczasów letnich, zwiększone spożycie na prowincji i okres konserwacji masła wpłynęły na znaczniejsze zmniejszenie podaży w miastach przy stosunkowo nieznacznym zmniejszeniu popytu.

Masło polskie, którego ceny z powodu nieco spóźnionego w r. b. rozwoju produkcji wiosennej spadały do połowy czerwca, a obecne zapowiadają się bez zmian do połowy lipca, znajduje łatwy zbyt na rynkach niemieckich i angielskich.

Szczególnie masło poznańskie, racjonalnie produkowane i opakowane, dorównujące jakością towarowi krajów bałtyckich i Syberji, jest chętniej nabywane z uwagi na niższe ceny.

W ostatnich dniach czerwca na rynku angielskim, w okresie gdy w stosunku do dobrych gatunków masła panował raczej nastrój lekko zwyżkowy, masło polskie kilkakrotnie jeszcze spadło w cenie.

Według doniesień Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu importerzy angielscy stosują bardzo surową ocenę nieznanego im masła polskiego, stwierdzają przedewszystkiem wielką różnorodność polskiego masła, oraz wysoce niedbałe wykończenie i opakowanie towaru, na które eksporterzy, zwłaszcza osiedli w Polsce firm duńskich, nie zwracają absolutnie żadnej uwagi.

Przejawem trwającego braku zaufania do polskiego towaru w Anglji miał być odosobniony spadek cen masła polskiego w ostatnich dniach czerwca.

W porównaniu do r. ub. wszystkie rynki, z wyjątkiem Warszawy i Medjolanu, odznaczają się cenami wyższemi:

Tablica II. Hurtowe ceny masła I-szej jakości w kwietniu 1928 i 1927 roku.

Koniec czerwca	Warszawa	Berlin	Londyn	Kopenhaga	Malmö	Reval	Leeuwarden	Medjolan	Oslo	Ryga
	za 1 kg zł.	za 1/2 kg mk.	1 cwts sh	za 1 kg k. d.	za 1 kg k. szw.	za 1 kg kr.	za 1 kg fl. h.	za 1 kg lir.	za 1 kg k. n.	za 1 kg łat.
rok 1927	5,00	1,53	166	2,68	2,49	2,30	1,75	14,50	3,55	3,60
rok 1928	4,75	1,63	172	2,90	2,75	2,63	1,90	14,00	3,55	3,90

Niewątpliwie powstaje stąd dla eksporterów masła z Polski pewna marża zysku, co wpływa, jak zobaczymy, dodatnio na rozmiar obrotów naszych z zagranicą.

Należy przytem zauważyć, że ceny w Berlinie kształtują się obecnie dla eksporterów korzystniej niż na rynkach angielskich, albowiem, jak donoszą raporty angielskie, do Anglji kierowano w ostatnich tygodniach znaczne ilości masła z Danji, krajów bałtyckich i Rosji.

Z tablicy następnej wynika, że państwa wytwarzające tanio i dostarczające przytem masło na ogół odpowiadające przeciętnym wymaganiom niemieckiego kupca i konsumenta, jak Łotwa, Estonja, Rosja i Polska, wywóz swój do Niemiec wzmogły; natomiast zmniejszył się wywóz z innych państw, wytwarzających towar wyborowy, lecz znacznie droższy.

Tablica III. Import masła do Niemiec:

Styczeń Kwiecień	Ogółem		z Danji	z Holandji	z Łotwy	z Rosji	z Estonji	z Szwecji	z Finlandji	z Polski				z innych państw
										razem	Zachód	Wschód	Górny Śląsk	
	q	tys. Mk.	w % % ogólnego przywozu masła											
rok 1927	316,805	108,887	36,3	28,2	6,5	2,4	4,6	8.1	6,5	3,3	3,1	0,1	0,1	4,1
rok 1928	390,185	134,259	33,3	23,8	8,3	8,3	5,5	6,0	3,8	6,2	5,9	0,2	0,1	4,8

Walka o światowe rynki zbytu masła między grupą eksporterów, wytwarzających towar wyborowej jakości, a drugą grupą eksporterów, produkujących towar gorszy lecz tańszy — odmiennie obecnie przebiega w Anglji.

Tam prawdopodobnie z powodu wyższych wymagań konsumenta i jego większej siły nabywczej — droższe masło kolonjalne i duńskie znajduje łatwiejszy zbyt, tak przynajmniej sądzić można z porównania ilości przywożonych w ostatnich latach z poszczególnych państw.

Niezależnie od powyższego zaobserwować należy dalszy, znaczniejszy niż z Danji, wzrost przywozu masła z krajów imperjalnych: Nowej Zelandji i Australji.

Tablica IV. Import masła do Anglji:

Styczeń Kwiecień	Ogółem		z Danji	z Nowej Zelandji	z Australji	z Argentyny	z Irlandji	z Rosji	z Finlandji	z Holandji	z Szwecji	z innych państw
	q	tys. Ł	w % % ogólnego przywozu masła									
1927	926,263	15,194	27,9	26,4	15,4	14,5	1,8	0,5	3,7	1,0	3,5	5,3
1928	1.115,932	18,240	29,1	30,8	18,0	10,2	1,6	1,8	3,0	0,9	2,8	1,8

Pod względem ilości importowanego do Anglji masła w r. b. Nowa Zelandja wybija się nawet na miejsce I-sze, poraz pierwszy w dziejach tego importu.

Z Polski wywozimy obecnie masła przeszło 2 razy więcej niż w r. ub.; bardzo dodatnim przytem objawem jest znaczniejszy od ilości wzrost wartości.

Tablica V. Eksport masła z Polski.

Styczeń Maj	Ogółem		do Niemiec	do Austrji	do Anglji	do Czechosłowacji	do innych państw
	q	tys. zł	w % % ogólnego wywozu masła				
r. 1927	16,861	8,338	87,0	11,8	0,1	1,5	0,6
r. 1928	34,402	20,657	90,9	1,5	5,2	0,3	2,1

Pod względem kierunku eksport ten uległ zmianie: prawdopodobnie cło wwozowe na masło, ustanowione w Austrji przed pół rokiem, wpłynęło ujemnie na nasz wywóz masła do tego kraju; natomiast zwiększył się w imporcie z Polski udział Anglji i Niemiec.

W końcu raz jeszcze pragnę podkreślić ogólną tendencję wzrostu międzynarodowego handlu masłem: z tablic III-ej i IV-ej wynika, że przywóz masła do największych rynków zbytu, jakiemi są Anglja i Niemcy, trwa od 1920 r. nieprzerwanie.

Światowy rynek jajczarski stoi w r. b. pod znakiem konkurencji rosyjskiej. Wielkie ilości jaj rosyjskich, dobrze sortowanych i opakowanych, są zaofiarowywane po niskich cenach, powodując dotkliwy spadek cen jaj średnich (normale), co w wyniku zmniejsza opłacalność wywozu jaj także z Polski. O ile bowiem minimalna rozpiętość pomiędzy cenami jaj „normalnych“ (do których należą również przesortowane jaja polskie) w Berlinie i cenami na granicy Polski (bez cła) wynosiła z końcem maja r. b. przeszło 3 dol., to już w ostatnich dniach czerwca ceny franco granica Polski są o 1 dol. na skrzyni wyższe aniżeli w Berlinie.

Tabl. VI. Hurtowe ceny jaj za 1440 sztuk w dolarach:

1928 Koniec miesiąca	Małopolska Wchodnia	Berlin		Londyn			Kopenhaga	Roermond
	Towar prześwietlony, świeży, franco granica	„Extra-Grosse“ I.	„Normale“ III.	duńskie 18 lbs	holenderskie brunatne	polskie niebieskie	duńskie 18 lbs	holenderskie brunatne
Maj	22,50	43,90—40,50	32,70—25,80	40,90	38,00	26,90	31,50	32,80
Czerwiec . .	21,50	43,90—38,70	29,30—20,60	40,90	38,00	21.90	31,50	35,10

Podobnie jak z rynkiem berlińskim ma się sprawa z rynkiem londyńskim.

W porównaniu do roku ub. ceny jaj nie wykazują większych odchyleń. Tylko za gatunki średnie z powodu omówionej już podaży jaj rosyjskich płaci się w r. b. ceny niższe.

Tabl. VII. Hurtowe ceny jaj w czerwcu 1928 i 1927 r.:

Koniec czerwca	Berlin	Wiedeń	Londyn	Kopenhaga	Roermond	Małop. Wsch. franco granica
	(Normale) za 1 szt. pf.	(Normale) za 1 szt. gr.	(Duńskie 18 lbs) za 120 szt. sh/d	Za 1 kg kr. d.	(I-a) za 100 szt. fl. h.	Za 1440 szt. zł.
rok 1927	8,75—7,5	13,5—11,25	14/3	1,26	6,80—5,70	192
rok 1928	8,5—6,0	13,0—11,5	14/0	1.20	6,80—5.30	192

Odosobniony spadek cen mniej wartościowych sortymentów jaj przypisać należy również obecnej wysokiej ciepłocie, przyczem w ogólności na spadek ten wpływały te same czynniki co na spadek cen masła.

Ogólny przywóz jaj zarówno do Niemiec jak i Anglji wzrasta w dalszym ciągu.

VIII. Import jaj do Niemiec.

Styczeń kwiecień	Ogółem		z Holandji	Z Polski			z Jugosławji	z Włoch	z Rosji	z Danji	z Węgier	z Bułgarji	z innych państw
				Wsch.	Zach.	Górny Śląsk							
	tys. szt.	tys. Mk.	w % % ogólnego przywozu jaj										
rok 1927				13,1									
	902.934	87,842	21,7	10,6	2,3	0,2	9,2	9,5	10,1	6,9	9,3	6,8	13,4
rok 1928				7,3									
	916,456	97,134	24,4	5,8	1,3	0,2	6,9	7,5	20,8	6,1	5,9	3,7	17,4

Tabl. IX. Import jaj do Anglji:

Styczeń Kwiecień	Ogółem		z Irlandji	z Danji	z Polski	z Holandji	z Belgji	z innych państw
	tys. szt.	tys. Ł	w %% ogólnego przywozu masła					
rok 1927 . .	900,530	4,803	25,4	21,9	16,2	10,9	9,0	16,6
rok 1928 . .	981,343	5,480	25,4	16,6	7,9	9,3	14,0	26,8

Pomimo to jednak przywóz z Polski do obu tych krajów zmniejszył się o połowę, co, jak to przedstawiłem w poprzednich „konjunkturach", jest wynikiem zaostrzającej się konkurencji na międzynarodowym rynku jajczarskim, w czasie gdy ani produkcja, ani organizacja zbytu z Polski nie stoją na wysokości zadania i nie dotrzymują kroku w ogólnoświatowym postępie w tych dziedzinach.

Niektórzy eksporterzy jaj z Polski starają się wykorzystać fakt zmniejszenia się naszego wywozu do Niemiec, jako argument przeciwko zamierzeniom wprowadzenia standaryzacji, przytaczając jako uzasadnienie niskie ceny jaj rosyjskich oraz bojowe dla Polski cła wwozowe do Niemiec. Wprowadzenie standaryzacji miałoby po przez podniesienie kosztów produkcji i wywozu uniemożliwić opłacalny wywóz.

Niewątpliwie mają oni rację, uzasadniając zmniejszenie naszego wywozu specjalnemi dla towaru z Polski cłami wwozowemi do Niemiec oraz zwiększoną podażą ze strony Rosji. Niemniej nie może to wpłynąć hamująco na wykonanie projektów standaryzacji jaj, ponieważ również faktem jest, że towar rosyjski dochodzi na rynki zbytu w lepszym stanie niż polski, że jest sortowany i należycie opakowany, że wywóz z Polski do Anglji zmniejszył się w daleko większym stosunku niż do Niemiec, pomimo że Anglja ceł bojowych względem Polski nie ustanawiała, że zatem jednym z głównych powodów załamania się naszego wywozu jaj jest nieracjonalna produkcja i brak należytej organizacji ich zbytu.

Przy tej sposobności podkreślić trzeba, że wywóz jaj z krajów dostarczających towar wyższej jakości nie uległ większym zmianom pomimo konkurencji rosyjskiej.

Tabl. X. Eksport jaj z Polski:

Styczeń Maj	Ogółem		do Niemiec	do Anglji	do Austrji	do Czechosłowacji	do innych państw
	q	tys. zł.	w %% ogólnego wywozu jaj				
r. 1927	300,567	70,049	62.0	25.1	12.0	1.8	0.1
r. 1928	243,662	63,546	55.1	16.5	14.8	6.1	7.5

Wywóz jaj z Polski, co roku najbardziej ożywiony w mies. kwietniu i maju, będzie, jak sądzimy na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych, zmniejszał się obecnie stopniowo aż do następnego okresu produkcji wiosennej.

Mieczysław Grabowski.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od dn. 22 ub. m. do dn. 6 b. m. zapotrzebowanie na dewizy większym wahaniom nie ulegało. Było ono pokrywane prawie wyłącznie przez banki prywatne. Notowano na giełdzie warszawskiej: New-York bez zmian po 8,90; Londyn w granicach 43,48½—43,45½; Szwjcarja w granicach 171,87½—171,93—171,82. W notowaniach nieoficjalnych: Gdańsk 173,78—173,96—173,75; Berlin 213,05 do 212,88.

W okresie sprawozdawczym giełda warszawska prawie nie dokonywała tranzakcyj dolarami gotówkowemi, które notowano po kursie 8,87½—8,88. W obrocie pozagiełdowym kurs dolara gotówkowego nie wiele się różnił od kursu giełdowego i wynosił w Warszawie 8,88—8,89. W obrotach międzybankowych: kabel na New-York 891,75—891,65 zł. za 100 dol., czerwoniec po 2,77—2,83 dol. Kurs złota wahał się nieznacznie: za 1 rb. złotem notowano w obrocie prywatnym 4,67½—4,66¼ zł.

Na giełdzie papierów procentowych w okresie sprawozdawczym poważniejszych zmian nie było. 8% listy zast. i 8% oblig. komun. Banku Gospod. Kraj. oraz 8% listy zast. Państw. Banku Rolnego notowano jak poprzednio bez zmian po 94% ich wartości nominalnej. 8% złotowe listy zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie notowano tylko w dn. 26 ub. m. po 79,00 zł. za list 100 złotowy. 8% dol. listy zast. Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano w Poznaniu po 97% wartości nominalnej przy kursie dolara = 8,90 zł.

Stan rachunków Banku Polskiego z dn. 30 czerwca wykazuje w porównaniu z końcem maja zwiększenie portfelu wekslowego o 23,2 milj., oraz zmniejszenie pożyczek zabezpieczonych papierami o 0,5 milj. zł. W dniu 30 czerwca portfel wekslowy Banku wynosił 581,5 milj., a pożyczki zabezpieczone papierami 59,3 milj. zł.

W ciągu ubiegłego miesiąca suma natychmiast płatnych zobowiązań Banku wzrosła o 12,8 milj. i w dn. 30 czerwca wynosiła 595,2 milj. zł. Obieg zaś biletów bankowych wzrósł o 51,0 milj. i wynosił 1.184,0 milj. zł. Jednocześnie z tem rezerwy kruszcowe

Banku wzrosły o 34,7 milj., natomiast rezerwy dewizowe zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 16,0 milj., a niezaliczone do pokrycia o 2,7 milj. zł. W ostatecznym wyniku rezerwy kruszcowe i walutowo-dewizowe Banku Polskiego wzrosły w ciągu miesiąca czerwca o 16,0 milj. zł.

B. Spółdzielczość:

Spółdzielnie rolnicze w województwach centralnych i wschodnich. Lata wojny i inflacji przyprawiły spółdzielnie rolnicze, podobnie zresztą, jak wszystkie inne placówki gospodarcze, o bardzo ciężkie i bolesne straty. Zniszczone budynki i urządzenia spółdzielni, zdewaluowane fundusze własne i wkłady oszczędności — oto smutny bilans lat wojny i inflacji. To też w chwili wprowadzenia stałej waluty złotowej musiały spółdzielnie rolnicze poczynać swoją pracę prawie że od początku, bo od gromadzenia nowych funduszów udziałowych.

Ale głębokie przemiany polityczne, jakie zaszły w tym okresie, wytworzyły nowe warunki pracy społecznej na wsi. Także spółdzielnie rolnicze uzyskały możność i swobodę rozwoju, co korzystnie odbiło się na ich rozwoju i działalności, szczególnie po 1924 roku.

Jedną z najpoważniejszych zdobyczy, jakie spółdzielczość rolnicza uzyskała w latach wojny na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, to bezsprzecznie możność utworzenia własnej instytucji rewizyjnej i patronackiej. Po wielu latach starania otrzymały spółdzielnie rolnicze w r. 1917 od ówczesnych władz okupacyjnyeh pozwolenie na zorganizowanie własnego Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie.

Związek Rewizyjny objął zrazu opiekę tylko nad wiejskiemi spółdzielniami kredytowemi, t. zw. kasami Stefczyka. Później Związek rozszerzył na podstawie umowy z organizacjami rolniczemi zawodowemi swoją działalność także na spółdzielnie rolniczo-handlowe, mleczarskie i jajczarskie oraz różne, jak młynarsko-piekarskie, lniarskie, olejarskie, owocarskie, budwlane i t. p. Rozwój liczbowy Związku w poszczególnych latach przedstawiał się następująco:

Rok	Spółdzielnie									Liczba członków
	Kasy Stefczyka	Mleczarskie	Roln. handl	Młyn. piek.	Lniarskie	Inne	Centr. handl.	Centr. ml.	Razem	
1917	123	—	—	—	—	—	—	—	123	brak danych
1918	215	—	—	1	—	—	—	—	216	70.555
1919	274	—	—	1	—	—	—	1	276	87.642
1920	296	1	8	2	—	—	1	1	309	98.914
1921	310	41	39	2	—	1	1	1	395	161.412
1922	317	49	49	2	—	6	1	1	425	139.134
1923	329	66	70	2	—	8	2	1	478	123.726
1924	360	100	85	4	—	7	2	1	559	155.220
1925	531	192	85	4	—	4	2	1	819	163.972
1926	599	306	84	5	—	1	2	1	998	188.499
1927	742	454	88	5	2	4	2	1	1.295	279.400
15 VI. 1928	917	572	87	—	18	—	2	1	1.598	brak danych

Przytoczone liczby wskazują na bardzo szybki rozwój spółdzielni rolniczych po r. 1924, zwłaszcza kas Stefczyka i spółdzielni mleczarskich. Spółdzielnie mleczarskie posiadają własną centralę handlową: Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, zaś spółdzielnie rolniczo-handlowe mają dwie centrale handlowe: 1) Centralę Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych w Warszawie, oraz 2) Centralę Spółdzieni Rolniczo-Handlowych w Wilnie.

O pomyślnym rozwoju świadczą także liczby, dotyczące działalności spółdzielni. W Kasach Stefczyka było na 1 kwietnia 1928 r. — 3.512.000 wkładów oszczędności, fundusze udziałowe wynosiły z górą 6 miljonów złotych, a kwota udziałowych pożyczek przekraczała 23 miljony złotych.

Spółdzielnie mleczarskie przerobiły w r. 1927 — 98,5 miljonów litrów mleka na masło i sery, obroty zaś w spółdzielniach rolniczo-handlowych wyniosły za rok 1927 z górą 35½ miljonów złotych.

Rozmieszczenie spółdzielni związkowych jest nierównomierne i przedstawia się na 15. VI. 1928 r. następująco:

Województwo	Kasy Stefcz.	Spółdz. roln.-handl.	Centrale roln.-handl.	Spółdz. mlecz.	Centr. spół. mlecz.	Spółdz. różne	Razem
Białostockie	98	14	—	41	—	1	154
Kieleckie	97	8	—	48	—	3	156
Lubelskie	149	15	—	152	—	3	319
Łódzkie	85	7	—	48	—	2	142
Nowogródzkie . . .	100	5	—	58	—	2	165
Poleskie	53	7	—	8	—	1	69
Warszawskie	128	14	1	161	1	3	308
Wileńskie	80	12	1	31	—	1	125
Wołyńskie	127	6	—	25	—	2	160
Razem	917	88	2	572	1	18	1598

Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych przeprowadza przez swoich lustratorów rewizje spółdzielni, udziela porad, dostarcza spółdzielniom potrzebnych druków, podręczników, broszur i t. d.

Centrala Związku znajduje się w Warszawie, w Domu Spółdzielczości Rolniczej im. Fr. Stefczyka przy ulicy Wareckiej Nr. 11a. Nadto posiada Związek swoje okręgi w Wilnie, Brześciu nad Bugiem i w Łucku.

O intensywności pracy Związku świadczy najlepiej to, że w r. 1927 spędzili lustratorzy w podróży razem 8.396 dni, załatwili 7.257 czynności, podczas gdy w biurze Związku załatwiono w tymże roku z górą 40 tysięcy spraw.

Związek Rewizyjny posiada następujące działy: Kas Stefczyka, rolniczo-handlowy, mleczarsko-jajczarski i spółdzielni różnych, oraz referaty: ekonomiczny, podatkowy i prawny, wreszcie osobny dział wydawniczy, którego obrót wyniósł w r. 1927 — 218.667 złotych.

Związek Rewizyjny jest członkiem Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych, skupiającego związki spółdzielczo-rolnicze na terenie całego Państwa. Bankiem centralnym dla spółdzielni rolniczych jest Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie, zaś organem „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych".

W dniach 19 i 20 czerwca odbyły się w Warszawie walne zebrania centralnych instytucyj spółdzielczo-rolniczych, zaś w dniu 30 czerwca ogólne zebranie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych oraz poświęcenie Domu Spółdzielczości Rolniczej im. Stefczyka, jako w rocznicę Jego śmierci. Dom ten, postawiony z funduszów własnych Centralnej Kasy, jest widomym znakiem szybko się rozwijającej spółdzielczości rolniczej, oraz odrodzenia i stałego rozwoju gospodarczego wsi polskiej.

Plan pracy polskiej spółdzielczości spożywców na rok najbliższy. Odbyty w dniach 9 i 10 czerwca b. r. XVI Zjazd Pełnomocników Związku Spółdzielni Sp. R. P. nakreślił w przyjętych przez siebie wnioskach plan pracy dla spółdzielczego ruchu spożywców,

z którym szerszy ogół społeczeństwa powinien się zapoznać, aby jako członkowie spółdzielni nad wykonaniem planu tego czuwać, a także w jego urzeczywistnieniu pomagać.

Przyjęte na Zjeździe tym wnioski podzielić można na 4 główne grupy:

1. Wnioski, dotyczące gospodarczego umocnienia wewnętrznego ruchu i dalszej jego rozbudowy tak w dziedzinie wymiany jak i produkcji.
2. Wnioski, dotyczące zewnętrznego kontaktu ruchu spółdzielczego z organami gospodarczemi, rządowemi, samorządowemi oraz innemi organizacjami społecznemi.
3. Wnioski, dotyczące spraw pracowniczych w spółdzielniach.
4. Formalne wnioski bilansowo-budżetowe oraz dezyderaty Zjazdu.

W dziale pierwszym mamy do zanotowania jako ważniejsze:

Uchwała, aby przy dobrze gospodarowanych większych spółdzielniach spożywców zaprowadzić dział oszczędności członkowskich, celem zwiększenia funduszów obrotowych z jednej — a przyzwyczajenia ludności do oszczędzania z drugiej strony;

aby spółdzielnie związkowe rozpoczęły energiczną pracę nad rozbudową własnej wytwórczości (piekarń, masarń i innych warsztatów), gdyż bez własnej wytwórczości sam sklep społeczny nic rozwinie się nigdy należycie;

aby spółdzielnie działające na jednym terenie zespoliły swe siły przez połączenie się aby nie ulegać zgubnej fali sprzedaży na kredyt i in.

W grupie drugiej najważniejszy jest wniosek, aby

1) wzmocnić akcję tak w Związku Centralnym, jak i w poszczególnych spółdzielniach w tym kierunku, aby sfery rządowe w swej polityce aprowizacyjnej liczyły się przedewszystkiem z interesami szerokich mas spożywców, sfery samorządowe zaś prowadziły swą działalność gospodarczą w prozumieniu ze spółdzielniami;

2) by spółdzielnie i ich Związek wszedł w ściślejsze porozumienie ze związkami zawodowemi przy swych poczynaniach zewnętrzno-organizacyjnych i propagandowych i wystąpieniach wobec władz w sprawach aprowizacyjnych.

Wielkiej doniosłości są wnioski, przyjęte w sprawie pracowniczej, a mianowcie: by ustalić obowiązkowe bezpłatne dokształcanie pracowników spółdzielczych bądź to drogą kursów ustnych, bądź korespondencyjnych i od pewnego mającego się określić czasu przyjmować pracowników nowych już tylko po odpowiedniem wyszkoleniu. Również polecił Zjazd Związkowi poczynienia kroków celem uruchomienia stałej szkoły spółdzielczej.

Z wnioskiem o minimum wykształcenia łączy się wniosek i ustalenie minimum płacy dla różnych kategoryj pracowników w spółdzielniach, którego realizacja przyczyniłaby się niezmiernie do umocnienia wewnętrznego ruchu, oparcia go na stałym, wiernym swej instytucji personelu.

Mieszana Komisja Pracy, składająca się z przedstawicieli Związku Pracowników Spółdzielczych jako reprezentanta pracobiorców i Związku Sp. Spoż. jakoteż poszczególnych spółdzielni związkowych, jako pracodawców, będzie tu miała bardzo wdzięczne acz trudne pole do działania.

Wobec tego, że pod względem gospodarczym działalność Związku znalazła na Zjeździe najzupełniejsze uznanie, wnioski bilansowo-budżetowe, dotyczące zatwierdzenia sprawozdania i budżetu na rok przyszły zostały przyjęte jednomyślnie.

W ten sposób praca Związku na rok najbliższy została ustalona a spółdzielnie, należące do Związku, czeka poważna praca nad wprowadzeniem uchwał Zjazdu tegorocznego w życie.

C. Ustawodawstwo:

Dozór nad artykułami żywności i przedmiotami użytku. Rozporządzenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 8 ub. m. zawiera statut Rady do spraw dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.

Rada składać się będzie z przewodniczącego, którym jest Minister Spraw Wewn. lub Dyrektor Departamentu służby zdrowia, i następujących członków:

1) 4 urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych,

2) delegatów Ministerstw: Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Skarbu, po jednym z każdego z Ministerstwa,

3) 6 znawców powołanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych z pośród przedstawicieli nauki w tej liczbie: 2 specjalistów w zakresie chemji i znawstwa artykułów żywności, jednego specjalisty w zakresie technologji przemysłu rolnego, 2 znawców spraw higjeny żywienia i jednego lekarza weterynarji.

4) 2 członków powołanych przez Ministra Spraw Wewn., w tej liczbie: jeden przedstawiciel przemysłu a drugi handlu artykułami żywności i przedmiotami użytku,

5) dyrektorów wszystkich państwowych zakładów badania żywności i przedmiotów użytku.

Zadaniem Rady jest rozważanie i opinjowanie na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych kwestyj, dotyczących wyrobu i wprowadzania w obieg atrykułów żywności i przedmiotów użytku, oraz dozór nad niemi, wreszcie przedstawianie z własnej inicjatywy projektów, zmierzających do udoskonalenia tego dozoru.

Rada wyłania sekcje dla spraw specjalnych. Sekcjom może przekazać wydawanie uchwał w zastępstwie Rady.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Konwencję o traktowaniu pracowników obcych narówni z krajowymi w zakresie odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 63, poz. 576—7.

Kolejową taryfę towarową uzupełnia rozp. Min. Kom. z dn. 14. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 63, poz. 581).

Statut Państwowego Banku Rolnego ogłoszono w załączniku do rozp. Min. Ref. Rolnych z dn. 11. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 64, poz. 584).

Wysokość i warunki premjowej 4% pożyczki inwestycyjnej ustala rozp. Min. Skarbu z dn. 15. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 64, poz. 587).

Emisję 7% obligacyj meljoracyjnych Państw. Banku Rolnego normuje rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 11. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 65, poz. 595).

Nadzór nad targami, jarmarkami i pokazami zwierząt, rzeźniami, mleczarniami reguluje rozp. Min. Roln. z dn. 12. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 65, poz. 597).

Klasy niebezpieczeństwa w związku z ubezpieczeniem od wypadków ustala na okres rewizyjny od I. I. 1928 do 31. XII. 1932 r. rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 14. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 65, poz. 599).

Zakaz przywozu mąki pszennej ustanawia rozp. Rady Min. z dn. 25. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 66, poz. 607).

Ulgi celne normuje rozp. Min.: S., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 22. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 66, poz. 610).

Ulgę celną na śledzie solone wprowadza rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 22. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 66, poz. 611).

Cła wywozowe na pszenicę i mąkę pszenną przedłuża rozp. Min. Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 23. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 66, poz. 612).

Statut Rady do spraw dozoru nad artykułami żywności zawiera rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 8. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 66, poz. 613).

Prawo pierwokupu rozciąga na obszary gruntowe powyżej 5 ha rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 19. VI. 1928 r.. (D. U. R. P. Nr. 66, poz. 615).

Taryfę towarową w polsko-niemieckiej komunikacji towarowej zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 15. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 66, poz. 619).

Ustawę skarbową na okres od 1. IV. r. b. do 31. III. 1929 r. ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 67, poz. 622.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Lublinie wydziela z administracji państwowej rozp. Rady Min. z dn. 18. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 68, poz. 623).

O ulgach celnych ogłoszono rozp. Min. Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 15. V., 24. V. i 25. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 68, poz. 624—5—6).

Działanie dekretu o miarach w zastosowaniu do transformatorów mierniczych wstrzymuje do 1. I. 1929 r. rozp. Min. Prz. i H. z dn. 23. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 68, poz. 628).

Legalizację niektórych narzędzi mierniczych na terenie woj. śląskiego nakazuje rozp. Min. Prz. i H. z dn. 23. VI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 68, poz. 627).

D. Polityka handlowa:

Eksport lnu. Ostatnie lata przyniosły znaczne wzmocnienie konjunktury na len na rynku światowym w związku z niedomaganiami produkcji. Ze strony polskich czynników zainteresowanych czynione są usilne starania w kierunku wzmożenia, zracjonalizowania i zorganizowania produkcji i eksportu celem zwiększenia udziału Polski w światowym obrocie lnem. Temat ten był przedmiotem konferencji zwołanej przez Państwowy Instytut Eksportowy na dzień 3 lipca r. b. Problem lniany zasługuje w Polsce na szczególną uwagę ze względu na sprzyjające warunki naturalne kraju oraz daleko idące możliwości rozwoju produkcji.

Na międzynarodowym rynku lnianym od dłuższego czasu istnieje kryzys, spowodowany wysokiemi cenami włókna dostarczanego w niedostatecznej ilości przez głównych producentów tego surowca przędzalniczego, jakimi są Rosja i kraje bałtyckie. Konsumcja europejska włókna lnianego przed wojną światową wynosiła przeciętnie około 430.000 tonn rocznie, kryjąc się włóknem z własnej hodowli w ilości około 106.000 t., resztę zaś, wynoszącą 300—330.000 tonn, importując z obszarów byłego Imperjum Rosyjskiego (z terytorjum Rosji Europ., Łotwy, Estonji i ziem Wileńszczyzny i Białorusi).

W ostatnich latach doby powojennej spożycie włókna lnianego przez przemysł lniany europejski (głównie Anglji, Irlandji, Francji, Belgji, Niemiec i Czechosłowacji) znacznie spadło, wynosząc w okresie gospodarczym:

1925/26 około 225.000 t.
1926/27 „ 260.000 „

Przyjmując, że normalne zapotrzebowanie w bieżącym okresie gospodarczym r. 1927/28 wynosiłoby tąż samą ilość, co w ubiegłym roku, a więc 260.000 tonn, i porównywując je z liczbami eksportu w sezonie bieżącym z krajów produkcji włókna lnianego, uwidoczni się wyraźnie przyczyna obecnie przeżywanego kryzysu przez przemysł lniany europejski. Mianowicie w okresie od 1. X. 1927 do 1. V. 1928 r. wyeksportowane zostało na rynki konsumcyjne:

z Z. S. R. R.	27.800 t.		
z Litwy	12.087 „	za sumę	41.028.100 litów
z Łotwy	9.900 „	„	21.104.000 łatów
z Estonji	5.950 „	„	9.529.114 kor. est.
z Polski	12.657 „	„	14.340.000 zł
z innych krajów	14.000 „		
Razem:	82.394 t.		

Doliczając do powyższej sumy ilości, które jeszcze ze względu na spóźniony sezon obecny mogą być dostarczone, suma ogólna przywozu na rynki konsumcyjne wyniesie około 85.000 t., co stanowi razem z produkcją włókna własnego w ilości 88.000 t. sumę 173.000—175.000 t. Powyższa liczba podaży różni się od normalnego zapotrzebowania o sumę 85.000 t. Tak wysoka różnica pomiędzy podażą włókna a popytem na nie przyczyniła się do wytworzenia obecnej krytycznej sytuacji na rynkach lnianych, wznosząc poziom cen włókna do nienotowanej dotychczas wysokości.

Wywóz z Polski włókna lnianego w różnych stadjach przerobu w okresie 1. X. 1927 do 1. V. 1928 r.:

Kraje	Tonny	1000 zł
Anglja	754,8	1.031
Czechosłowacja	4.793,3	5.322
Łotwa	3.042,4	3.890
Niemcy	3.672,4	3.800
Inne kraje	394,3	297
Razem:	12.657,5	14.340

Jak z wyżej przytoczonej tabelki wynika, Polska wywiozła w tym okresie surowca lnianego w stanie surowym i wyprawnym około 12.657 tonn za zł. 14.340.000, w tem na Łotwę 3.042 tonn za sumę 3.890.000 zł. Ponieważ Łotwa jest krajem wybitnie eksportowym włókna, powyższa ilość wywieziona z Polski na tamtejszy rynek po uszlachetnieniu została włączona do eksportu łotewskiego i sprzedana na rynkach zachodnich pod marką łotewską i za sumę oczywiście znacznie wyższą niż 3.890.000.

Wywóz lnu surowego i półobrobionego w 1927 r.:

Kraje	Słoma lniania, len surowy, trzepany, międlony		Len czesany		Wyczeski i wytrzepki	
	tonny	1000 zł	tonny	1000 zł	tonny	1000 zł
Anglja	825.4	888	—	—	256.5	193
Belgja	—	—	—	—	96.3	84
Czechosłowacja	3.679.2	2.648	13.2	38	4.082.9	3.332
Francja	5	3	—	—	—	—
Łotwa	1.048.1	1.535	—	—	2.081.0	2.245
Niemcy	1.932 2	1.621	—	—	3.144.1	2.906
Inne kraje	20.8	27	1.2	3	6.5	9
Razem	7 510.7	6.722	14.4	41	9.667.3	8 769

Z analizy eksportu lnu z Polski w ostatnich latach wynika, że Polska dostarcza przedewszystkiem surowiec lniany do krajów ościennych, gdzie jest on poddany sortowaniu i doczyszczaniu i wogóle doprowadzeniu do tej normy wymagań, jakie dostawcy włókna stawiają przędzalnie. Ceny osiągane za wywożone włókno z Polski są bardzo niskie i będą w dalszym ciągu niewspółmierne z wartością surowca naszego, dopóki eksport włókna lnu nie zostanie zracjonalizowany i poddany fachowej organizacji, która

	1924				1925				1926				1927			
	wywóz		przywóz		wywóz		przywóz		wywóz		przywóz		wywóz		przywóz	
	tonn	1000 zł	tonn	1000 zł	tonn	1000 zł	tonn	1000 zł	tonn	1000 zł	tonn	1000 zł	tonn	1000 zł	tonn	1000 zł
Słoma lniana	3249	468	3	1	3582	630	11	2	2943	365	9	2	—	—	—	—
Len surowy, międlony, pakuły, wyczeski, i wytrzepki . . .	9061	6471	138	92	10245	9121	231	250	9065	7867	24	6	7511[1])	6722	259	667
Len trzepany	981	1869	35	57	1643	3600	191	391	2081	2868	112	167	9667[2])	8769	57	49
Len czesany	188	322	54	101	122	284	226	496	258	46	323	1088	14	41	26	94
	13479	9130	230	251	15592	13635	659	1139	14347	11146	468	1263	17192	15532	342	810

UWAGA: Wobec zmiany nomenklatury G. U. S:

[1]) pozycja obejmuje słomę, len surowy, międlony i trzepany,
[2]) pozycja obejmuje wyczeski i wytrzepki,

w pierwszej linji powinna polegać na wyeliminowaniu rzeszy drobnych pośredników i kupców i zastąpieniu jej przez organizację skupu, rozporządzającą odpowiednim kapitałem, wyposażoną w fachowy personel dla skupu i dalszego doczyszczania i sortowania nabywanego włókna oraz posiadającą dostateczną ilość punktów składowych i przerobowych. P. I. E.

Państwowa Rada Kolejowa. W dn. 30 maja b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie Państwowej Rady Kolejowej, ukonstytuowanej na trzecią kadencję trzyletnią 1928—1931. Na posiedzeniu obecnych było 66 członków Rady (wzgl. zastępców) oraz przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji z p. Ministrem Romockim na czele, który posiedzenie otworzył i zagaił, wskazując na znaczenie współpracy reprezentowanych w Radzie sfer gospodarczych z ministerstwem tak dla rozwoju życia ekonomicznego, jak komunikacji w Polsce. Minister zwrócił uwagę Rady m. in. na zagadnienie opłat za bocznice i dzierżawy materjału kolejowego, naprawę wagonów-chłodni i transportu drobnicy, kwestję ruchu samochodowego w dowozie towarów do kolei, doniosłą sprawę kredytowania przewozów oraz statystyki transportów kolejowych. Minister podkreślił znaczenie rozbudowy sieci kolejowej, uznając za niezbędne korzystać dla niej z pożyczek zewnętrznych, ale jej od otrzymania tych pożyczek jednak nie uzależniać, nawołując osiągać dochody z przewozów, kórych uzyskaniu przeto zdaniem jego sfery gospodarcze powinny bieżące interesy niekiedy poświęcić. Minister podał liczby, świadczące o wzroście naładunków kolejowych, wśród których największą rolę odgrywa węgiel i drzewo. Tranzyt rośnie słabo. Natomiast wzrost naładunków do portów polskich jest znaczny i wzmaga się z każdym rokiem. Zjawiskiem ujemnem jest znaczny przebieg powrotny z tych portów wagonów próżnych. Drugiem zjawiskiem ujemnem jest, że pomimo rzadkiej sieci wschodnia część kraju bierze w przewozach kolejowych udział bardzo mały, nieprzekraczający połowy zdolności przewozowej kolei. Na zakończenie Minister wskazał na konieczność podniesienia naszej produkcji i na zależność od czynnika tego rozwoju naszego kolejnictwa.

W dalszym ciągu posiedzenia ukonstytuowane zostały komitety Rady: taryfowy, eksploatacyjny i nowobudujących się kolei. Przewodniczącym najważniejszego z nich, taryfowego, został p. inż. Chodkiewicz, vice-przewodniczącymi pp. J. Gościcki oraz A. Krzyżanowski. Przed głosowaniem p. Niedzielski złożył w imieniu Centr. Związku Kółek Rolniczych protest przeciwko nieuzgodnieniu z nim kandydatur do prezydjów komitetów, pomimo iż rolnictwo jest zainteresowane w kolejnictwie i dostarcza mu wiele przewozów. Wskazywaliśmy i my również już na łamach „Rolnika Ekonomisty" na upośledzenie reprezentacji rolnictwa w Państwowej Radzie Kolejowej.

Następnie odbyły się posiedzenia poszczególnych komitetów Rady. Komitet eksploatacyjny, zastanawiając się nad programem swych prac, zwrócił uwagę na słaby z nim kontakt Ministerstwa i wyraził życzenie, by Ministerstwo z współpracy opinjodawczej jego zechciało korzystać w większym, niż dotychczas, stopniu. Komitet taryfowy zajął się sprawą reformy tarvf i wydelegował specjalną komisję do współpracy z Biurem Reformy Taryf oraz zastanawiał się nad ulgami przewozowemi dla cukrowni małopolskich. Wreszcie komitet nowobudujących się kolei dyskutował wnioski w sprawie budowy drugiego toru na linji Kutno—Poznań, rozbudowy stacyj granicznych i rut tranzytowych oraz uzgodnienia rozwoju dróg bitych z siecią kolejową.

E. Przemysł rolny:

Organizacja przemysłu ziemniaczanego ziem zachodnich. W końcu marca r. b. został powołany do życia „Związek Interesentów Przetworów Ziemniaczanych w Poznaniu". Do organizacji tej przystąpiły: fabryka przetworów ziemniaczanych „Luboń", Wielkopolskie Zakłady Przetworów Kartoflanych T. A. we Wronkach, T. A. „Sola-

num" w Tczewie, Lubońska Fabryka Drożdży w Luboniu, krochmalnia „Trzemeszno", mączkarnia w Kamieńcu i płatkarnia w Niechanowie. Do zarządu powołani zostali pp. Zygmunt Kozierowski, dyr. Antoni Marcinkowski, Ilja Masloff, inż. Józef Sztark i hr. Leon Żółtowski.

Celem Związku jest obrona i popieranie interesów oraz reprezentacja przemysłu ziemniaczanego. Składkę roczną ustalono w wysokości 10 gr. od tonny przerobionych ziemniaków, przyczem minimalnie wynosić ona może 50 zł. i maksymalnie 6.000 zł. Członkami zwyczajnymi mogą być tylko producenci przetworów ziemniaczanych, nadzwyczajnymi, zwolnionymi od obowiązku uiszczenia składek, pozbawionymi natomiast prawa głosu decydującego, — osoby postronne, zainteresowane w danym przemyśle. Walne zebranie jest prawomocne bez względu na ilość obecnych członków. Każdej firmie przysługuje tylko jeden głos, przyczem zastępstwo jest dopuszczalne.

Dotychczas był jedynie zorganizowany w Spółce Producentów Krochmalu I. Wilski, K. Arkuszewski i S-ka przemysł ziemniaczany b. Kongresówki i Kresów Wschodnich. Nowopowstały związek przetw., jednoczący wielki przemysł ziemniaczany ziem zachodnich, wypełnia dotkliwą lukę organizacyjną. Rokuje to nadzieję, że porozumienie i współpraca obu związków umożliwią reprezentację i obronę interesów przemysłu ziemniaczanego całej Polski.

Kronika zagraniczna.

Anglja.

RUCH CEN BEKONÓW.

Państwa	11 maja 1928 r.		18 maja 1928 r.		8 czerwca 1928 r.		22 czerwca 1928 r.	
	od — do		od — do		od — do		od — do	
	s. d.	s. d.	s. d.	s. d.	s. d.	s. d.	s. d.	s. d.
Irlandja	100.—	112.—	93.—	112.—	104.—	114.—	102.—	114.—
Danja	90.—	94.—	93.—	97.—	99.—	105.—	103.—	108.—
Szwecja	78.—	90.—	80.—	93.—	92.—	101.—	92.—	104.—
Niemcy	78.—	87.—	82.—	90.—	93.—	98.—	88.—	98.—
Estonja	82.—	85.-	84.—	88.—	94.—	98.—	94.—	98.—
Polska	70.—	79.—	76 —	82.—	90.—	96.—	84.—	91.—
Litwa	—	—	76.—	82.—	—	—	—	—
Rosja (Ukraina)	72.-	76.—	76.—	81.—	92.—	96.—	85.—	90.—
Rosja	66.—	72.—	72.—	78.—	90.—	94.—	84.—	86.—
Kanada	86.—	90.—	90.—	93.—	97.	101.—	100.—	103.—
Ameryka	76.—	80.—	78.—	80.—	84.—	86.—	85.—	86.—

Uwidoczniona jest w tablicy tej tendencja niewyraźna dla Irlandji przy słabym wzroście zasadniczej ceny, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że zwykle różnica pomiędzy ceną towaru irlandzkiego i najwięcej poszukiwanego duńskiego, wynosiła 10 do 12%, zaś w dniu 22. VI. b. r. 0,9%, tłumaczyć to należy już nietylko wyjątkową konjunkturą, lecz posunięciami Danji oraz brokerów angielskich, no i prawdopodobnie niekorzystną partją towaru irlandzkiego rzuconą w tym dniu na rynek. Zasadniczo

jednak konserwatywny konsument angielski powoli przyzwyczaja się do towaru importowanego, standart irlandzki traci główny swój walor tradycji, a przez to zacierają się różnice cen, co w rezultacie ułatwia państwom zainteresowanym korzystniejszą niż dotychczas kalkulację, która do niedawna, a szczególniej dla Polski, połączona była niejednokrotnie ze stratami.

Należy brać i to pod uwagę, że towar irlandzki jakością swoją nie przewyższał towaru polskiego, a fachowcy niejednokrotnie stwierdzali, że towar polski okazał się lepszym. Zrozumiałem jest, że Polska mimo nawet przodującej jakości towaru nie może tak skutecznie konkurować, jak Danja i Szwecja, które posiadają już wyrobioną markę i tradycję na rynku angielskim. Mimo bowiem wspomnianego momentu jakości towaru polskiego, w pojęciu standartu tradycja i przyzwyczajenie konsumenta poza innemi czynnikami, odgrywają wybitną rolę.

Państwa, posiadające tradycję swego standartu, bacznie pilnują i strzegą jego cech. Zrozumiałem jest więc, że skuteczna walka konkurencyjna może się rozgrywać tylko pomiędzy konkurentami o zrównanej tradycji standartu i zasobnymi w dostateczne środki finansowe do walki.

Normalny wzrost cen wykazał towar następujących państw: Danja, Szwecja, Estonja, Kanada i Ameryka. Silniejsze odskoki dają się zauważyć jedynie w stosunku do Polski, Ukrainy oraz Rosji. Tłumaczy się to tem, że Polska i Rosja mogą stać się groźnymi konkurentami na rynku angielskim, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym (sądzić to należy z gwałtownej zwyżki cen dla tych państw — 20%, 18%, 27.5%, a nawet 28.5%, 25% i 42.4%) oraz tem, że podaż ze strony innych państw nie dopisała. Nie należy bowiem przypuszczać, ażeby brokerzy towarów irlandzkiego i duńskiego sami przyczynili się do podniesienia wartości towaru polskiego i rosyjskiego ze szkodą dla swych dostawców i producentów krajowych. Wiadomo, że poszczególne firmy duńskie importują towar polski po przeróbce w Gdańsku, jako towar duński do Anglji, podobnie, jak to robią Niemcy z towarem rosyjskim. To też na powyższą zwyżkę cen państwa te natychmiast zareagowały, jak to widać z notowań w dn. 8 i 22 czerwca r. b.

P. I. E.

Łotwa.

Polityka kredytowa Banku Łotewskiego. Polityka kredytowa Banku Łotewskiego była nastawiona w kierunku możliwie racjonalnego i odpowiadającego ważności potrzeb rozmaitych gałęzi gospodarczych podziału rozporządzalnych środków. Przy znacznem ograniczeniu tych środków ostrożność w rozdzielaniu ich była niezbędna, gdyż należało się przedewszystkiem kierować względami możliwości rozwojowych gałęzi produkcji, korzystających z pomocy. Rolnictwo, jako podstawa gospodarki narodowej Łotwy, było największym odbiorcą kredytów. Poniższe zestawienie obrazuje podział kredytów Banku Łotewskiego między poszczególne gałęzie gospodarcze:

Handel	12.8	milj.	ł.	10.2%
Przemysł	36.7	„	„	29.3%
Rolnictwo	4.7	„	„	3.7%
Związki rolnicze	8.6	„	„	6.9%
Inst. roln.-kredyt.	26.0	„	„	20.8%
Inst. kredyt.-miejskie	36.4	„	„	29.1%

Należy nadmienić, że poza kredytami udzielanemi rolnictwu przez Bank Łotewski dużą część potrzeb rolniczych pokrywa państwowy Bank Rolny. Rządowa pomoc jest niezbędna dla rolnictwa, które nie jest w stanie opłacać znacznie wyższych procentów od pożyczek w bankach prywatnych.

Stan zasiewów. Oziminy według ostatnich wiadomości przedstawiają się nieźle. Wprawdzie w porównaniu z r. 1927 stan żyta i pszenicy jest nieco gorszy, rolnicy łotewscy liczą jednak na znaczną poprawę, o ile tylko dopiszą ciepła.

Żyto ozime		pszenica ozima		koniczyna	
1927	1928	1927	1928	1927	1928
3.89	3 37	3.77	3 34	3 68	3 49

Ogólna przeciętna dla zbóż ozimych była w ostatnich latach następująca:

1921—25	1926	1927	1928
3.36	2.75	3.54	3.35

Eksport produktów rolniczych w I kwartale 1928 r. Według danych urzędowej statystyki łotewskiej eksport produktów rolniczych w I kwartale r. b. kształtował się, jak następuje w porównaniu z r. 1927:

	I. kwartał 1928 r.		I. kwartał	
	tonny	1000 łat.	tonny	1000 łat.
Len	8.120	17.056	9.600	12.934
Siemię lniane	4.086	2.245	3.776	1.439
Nas. koniczyny	546	1.464	406	1.882
Wyka	384	145	534	233
Różne zboża	245	59	1.724	399
Pasza . . . , ...	367	58	1.076	229
Masło	2.304	9.076	1.526	6.046
Bekony	499	700	1.056	1.623
Produkcja zwierzęca	684	2 854	417	2.329
Żywe zwierzęta	514 szt.	51	148 szt.	15

Jakkolwiek w r. b. w przeciwieństwie do roku ubiegłego eksport lnu zmniejszył się o 1.380 tonn, t. j. 14%, to jednak ceny, które uległy znacznej zwyżce, wyrównały tę różnicę. Również i na siemię lniane była w omawianym okresie pomyślniejsza konjunktura.

Wywóz masła wzrósł w związku z szybkim rozwojem mleczarstwa o 50%, jednak trzeba nadmienić, że początek roku 1927 cechował wybitny brak i drożyzna pasz treściwych, co nie mogło się odbić pomyślnie na produkcji masła, wywołując ograniczenie eksportu tego produktu poniżej stanu normalnego. Na czele odbiorców masła łotewskiego stoją Niemcy. Rok bieżący jednak charakteryzuje również wzmożony eksport do Anglji.

	I. kwartał 1928 r.		I. kwartał 1127 r.	
	tonny	1000 łat.	tonny	1000 łat.
Niemcy	2.059	8.106	1.591	5 775
Anglja	229	911	47	181
Danja	19	59	19	74
Polska	—	—	4	15

Wywóz bekonów kierował się wyłącznie na rynek angielski. Rolę, jaką zajmuje wywóz produktów rolniczych w handlu zagranicznym Łotwy, scharakteryzuje najlepiej poniższe zestawienie:

	I. kwartał 1928 r.		I. kwartał 1927 r.	
	Miljony łat.	%	Miljony łat.	%
Produkty rolnicze	34.1	56	26.6	56
„ drzewne	16,0	26	13.0	28
„ przemysłowe	9.6	16	6.7	14
Inne towary	1.2	2	1.1	2
	60.9	100	47.4	100

Włochy.

Życie gospodarcze r. 1927. Życie gospodarcze Włoch w r. ub. charakteryzuje się przedewszystkiem poprawą waluty, o którą rząd pieczołowicie zabiegał, ażeby dać dowód zdolności rekonstrukcyjnych kraju oraz przywrócić zaufanie do waluty włoskiej szerokich warstw społeczeństwa rodzimego. Gdy więc w sierpniu r. 1926 za dolara płacono 30,54 lirów, w grudniu r. ub. już tylko 18,60 lirów. Jest to wysokość, której waluta włoska nie osiągała od r. 1920.

W związku z tem zaszła znaczna poprawa w sytuacji banku emisyjnego (Banca d'Italia), który podniósł rezerwę złota i walut przez rok ubiegły z 6,5 do 12,1 miljardów lirów włoskich, a zarazem zwiększył stosunek rezerwy do obrotu z 31,5 do 57,2%. Instytucje kredytowe szły w parze z polityką banku emisyjnego, nie dając odczuć przedsiębiorstwom braku gotówki, wobec czego upadłości i protestów wekslowych we Włoszech było mniej, niż w innych krajach, które przeżywały deflację.

Wskaźnik cen hurtowych według notowań izby handlowej w Medjolanie obniżył się w roku ubiegłym (biorąc r. 1913 za 100) z 619 na 483, a jednocześnie o 18% obniżył się wskaźnik cen detalicznych. A wraz z tem wskaźnik kosztów utrzymania (biorąc r. 1920 za 100) spadł od października r. 1926 do grudnia r. 1927 ze 149 na 122, co umożliwiło redukcję nominalnych płac urzędników państwowych i pracowników prywatnych.

Podobnie jednak do innych krajów, deflacja i we Włoszech wywołała znaczny zastój produkcji w wielu gałęziach przemysłu, a za tem bezrobocie, którego wzrost stanowił najpoważniejszą bolączkę życia gospodarczego Włoch w r. ub. Zapomogi dla bezrobotnych, które w r. 1926 wynosiły 6,3 mil. lirów, w r. ub. potroiły się (18,6 mil. lirów). Liczba bezrobotnych wzrosła przedewszystkiem w rolnictwie, następnie zaś w przemyśle metalurgicznym i budowlanym oraz przy budowie dróg. Klęska ta powoduje ze strony rządu usilne badania kosztów produkcji.

Produkcja rolna ucierpiała we Włoszech znacznie naskutek kryzysu i nieurodzaju. Przestrzeń uprawną buraków, konopi i t. d. okazało się koniecznem zredukować. Rząd nie ustaje jednak w swojej campagna del grano, rozpowszechniając użycie maszyn rolniczych i nawozów celem zmniejszenia importu z zagranicy. Tendencja ta wszakże walczy z olbrzymiemi trudnościami, jak to wskazuje zestawienie zbiorów za trzechlecie (w tys. q):

	1925	1926	1927
pszenica	65.548	60.050	53.291
kukurydza	27.936	30.000	21.500
ryż	6.294	6.800	6.961
ziemniaki.	21.577	23.110	19.453
konopie	1.239	1.212	830
winogrona	70.373	58.839	60.505

Jedynie więc produkcja ryżu wykazuje pewną tendencję zwyżkową.

Bilans handlowy Włoch jest stale ujemny. Wartość importu spadła w r. 1927 (bez grudnia) w porównaniu z poprzednim z 25,9 na 20,4 miljardów lirów, eksportu zaś z 18,7 na 15,6, niedoboru z 7,2 na 4,8. Spadek ten jest jednak pozornym, czyli spowodowany jest zwyżką lira. W istocie import wzrósł z 22,5 do 24,0 mil. tonn, eksport 3,8 do 3,9 mil. tonn. Zwyżka importu dotyczyła głównie środków spożywczych (pszenicy, cukru, ryb, zwierząt żywych, nasion) oraz olejów mineralnych i węgla kamiennego. Natomiast w związku z przesileniem przemysłowem zmniejszył się import surowców i półfabrykatów (bawełny, wełny, skór, łomu żelaznego i t. d.). Eksport, wogóle mówiąc, stoi w miejscu. Wywozi się jarzyny, owoce, konserwy, jedwab, wyroby włókiennicze.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

W artykule p. t. **„Demagogja“** poddaje p. Adros („Epoka“ z dn. 6 b. m.) ostrej krytyce projekt ustawy szeregu posłów ze stronnictwa „Piasta“, zmierzający do radykalnej nowelizacji obecnie obowiązującej ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Projekt ten zmierza do powiększenia rocznego kontyngentu parcelacyjnego z 200.000 do 300.000 ha oraz do zmniejszenia przestrzeni, przewidzianej dla powiększenia t. zw. „maximum posiadania“ w majątkach, przedstawiających szczególnie wielką wartość produkcyjną, z 550.000 ha do 300.000 ha.

„Obecnie obowiązująca ustawa — mówi autor — wymaga, aby rocznie parcelowano 200.000 ha, i rozkłada dzieło reformy rolnej mniej więcej na okres dziesięcioletni. Tempo parcelacyjne zostało temsamem w stosunku do czasów przedwojennych conajmniej podwojone, choć brak kredytów czyni parcelację niesłychanie trudną. Myślimy tu naturalnie o parcelacji, w wyniku której powstają istotnie zdolne do życia gospodarstwa chłopskie, a nie osady, pozbawione najelementarniejszych środków produkcji. W roku ubiegłym został kontyngent parcelacyjny z nadwyżką pokryty dzięki temu, że podaż ziemi jest olbrzymia skutkiem trudności gospodarczych, z któremi od lat borykają się warsztaty rolne. Tempo parcelacji zależy zatem w chwili obecnej nie od podaży, lecz od zdolności parcelacyjnej kraju, t. j. przedewszystkiem od środków finansowych, które na ten cel można przeznaczyć, i od ilości geometrów, którymi można rozporządzać. Zważywszy ponadto, że bardzo znaczna część gruntów parcelowanych przeznaczona być musi na powiększenie istniejących gospodarstw karłowatych, podlegających scaleniu, tempo parcelacji dostosowane być musi również ściśle do tempa komasacji i przedwczesne rozdrobnienie istniejącego jeszcze w Polsce, a stosunkowo nikłego, zapasu ziemi stanowiłoby katastrofę gospodarczo-społeczną, której skutków wogóle przewidzieć nie można. Na tle tych faktów występuje w całej pełni demagogiczny charakter wniosku piastowego, zmierzającego do podwyższenia z roku na rok kontyngentu parcelacyjnego o 50 procent.“

„Nie inaczej sprawa się przedstawia z wnioskiem, zmierzającym do obniżenia niemal o połowę przestrzeni wyłączonej w myśl ustawy od przymusu parcelacyjnego dla zachowania na należytym poziomie produkcji rolnej w szczególnie cennych warsztatach rolnych. Przestrzeń ta wynosi w myśl ustawy 550.000 ha i cyfra ta, będąca owocem kompromisu między stronnictwami, została obniżona w stosunku do pierwotnego wniosku rządowego. W istocie jest ona za niska, i jak wynika z drobiazgowej ankiety Ministerstwa Rolnictwa winna ona wynosić około 800.000 hektarów. Przestrzeń ta jest niezbędna, aby chronić majątki, które dzięki szczególnie intensywnej pro-

dukcji zatrudniają tak wielką ilość robotników w przeliczeniu na hektary, że w razie parcelacji liczba osób, znajdujących na danym obszarze utrzymanie, nie tylko nie wzrosłaby, lecz często uległaby zmniejszeniu."

Względy te skłaniają autora do określenia omawianego wniosku poselskiego, „surowego i nieprzemyślanego", jako czysto demagogicznego.

„Że niema ludzi, że niema pieniędzy, że grunty parcelowane bez zapewnienia osadnikom należytych kredytów zamieniają się w odłogi, nic to, byle się zadość stało demagogji i manji wywłaszczeniowej. Bo w tej manji znajduje się w gruncie rzeczy źródło projektu: ustawa przewiduje parcelację 200.000 hektarów, i przestrzeń tę narazie uzyskać można bez uciekania się do przymusu parcelacyjnego; należy ją zatem podwyższyć, aby wywłaszczenie stało się koniecznem."

P. S. W. w art. **„Rozwój kredytu długoterminowego"** (Dzień Polski Nr. 169) stwierdza, że „rynek kredytowy jest najczulszym barometrem konjunktury gospodarczej. Na wszelkie zmiany konjunktury reaguje on zwyżką czy zniżką stopy procentowej i powiększeniem lub zmniejszeniem kapitału w obrocie kredytowym".

„Wielkie potrzeby inwestycyjne polskiego gospodarstwa zaspokojone być muszą przedewszystkiem przez nasycenie go długoterminowym kredytem. Na rynku kredytu długoterminowego największą rolę odgrywa kredyt obligacyjny, gdyż zarówno dla lokującego kapitał jak i pożyczkobiorcy ta forma operacyj kredytowych długoterminowych jest najdogodniejsza."

W dalszym ciągu autor, opierając się na danych G. U. S., rozpatruje sumy nowowydanych pożyczek hipotecznych w okresie 1925—1927.

Według tych danych udzielono pożyczek:

w 1925 r.	—	na sumę	68.734.000 zł.
„ 1926 „	—	„	35.786.000 „
„ 1927 „	—	„	214.164.000 „

„Podane wyżej zestawienie — mówi autor — wykazuje, jak ogromny postęp uczyniła stabilizacja stosunków gospodarczych w kraju w r. 1927. Zapoczątkowaną w r. 1925 odbudowę kredytu hipotecznego powstrzymał w rozwoju spadek złotego i idący z nim brak zaufania. Dopiero po ustabilizowaniu waluty z końcem roku 1926 i przy rosnącem zaufaniu w r. 1927 kredyt ten rozwinął się tak, że gospodarstwo otrzymało z tego źródła w jednym roku (1927) dwa razy więcej, niż w obu latach poprzednich razem."

Następnie autor dla scharakteryzowania rynku kredytu hipotecznego podaje: 1) udział w kredytowaniu poszczególnych instytucyj, 2) rozdział kredytu na poszczególne gałęzie gospodarstwa, 3) nabywców obligacyj, w których kredyt ten jest udzielany.

Z przytoczonych przez autora danych wynika, że w 1927 r. 83.721.000 zł., t. j. 39,1% ogółu wydanych pożyczek przypada na banki państwowe, 74.984.000 zł., t. j. 35,1% na ziemstwa kredytowe, 47.000.000, t. j. 21,9% na tow. kred. miejskie i Tow. Kred. Przem. Polskiego, a zaledwie 8.459.000, t. j. 3,9% na banki akcyjne.

Co do rozdziału kredytów na poszczególne gałęzie gospodarstwa, to według autora w 1927 r. wypłacono pożyczek ziemskich — 136.351.000 zł., miejskich zaś — 77.813.000 zł.

Z pożyczek ziemskich autor zalicza na drobną własność tylko pożyczki P. B. R. w sumie 33.680.000 zł.

Głównym odbiorcą listów zastawnych były — zdaniem autora — instytucje ubezpieczeń społeczne i prywatne oraz instytucje kredytowe, szczególniej P. K. O. Poza tem znaczne pakiety nabył Skarb Państwa przy końcu roku z funduszu gospodar-

czego pożyczki stabilizacyjnej. „Zagranicą ulokowano stosunkowo drobne ilości listów, również rynek prywatny nie wchłonął znaczniejszych pakietów".

Kończąc swój artykuł, autor stwierdza, że „dalszy rozwój kredytu obligacyjnego zależny jest od zniżki stopy procentowej. Obecnie nawet najtańszy stosunkowo kredyt obligacyjny banków państwowych kosztuje ok. 10% rocznie. Przy tem oprocentowaniu minimalna tylko ilość inwestycyj może się kalkulować. Obniżka stopy procentowej znów zależną jest od tempa wewnętrznej kapitalizacji i dopływu kredytów zagranicznych. Z tych dwuch źródeł gospodarstwo może oczekiwać dopływu kapitału, rozszerzenie ich i ujęcie jest naczelnem zagadnieniem polityki gospodarczej, ono zadecyduje o losach ruchu inwestycyjnego".

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

„Deutsche Tageszeitung" zamieszcza obszerny arykuł p. t. **„Drei Jahre Zollkrieg"**, w którym autor stwierdza, że w dniu 15 czerwca kończą się 3 lata „odkąd Polska (!) rozpoczęła z Niemcami wojnę celną".

„Już na kilka miesięcy przed wybuchem tej wojny gospodarczej toczyły się rokowania pomiędzy obydwoma sąsiadami w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Rokowania te zostały zerwane 15 czerwca 1925 r., gdyż w dniu tym wygasało zobowiązanie narzucone Niemcom przez traktat Wersalski przyjmowania 500.000 tonn węgla polskiego. W ten sposób Niemcy zrzuciły z siebie jedne kajdany, które dawały im się mocno we znaki, i nie miały najmniejszej ochoty nakładać ich dobrowolnie bez żadnej nota bene rekompensaty. Dało to Polsce asumpt do rozpoczęcia wojny celnej, której końca dzisiaj nawet przewidzieć nie można. Wprawdzie podejmowano raz po raz rokowania handlowe, które toczyły się wśród szeregu piętrzących się trudności, jednak wyniki ich są bardzo znikome."

Rozpatrując (jednostronnie zresztą) system prowadzenia tej wojny, przyjęty przez Polskę, autor stwierdza, że Polska zaostrzyła jej przebieg przez szereg zakazów przywozu i kilkakrotne podwyższanie ceł, „i jakkolwiek miała bardzo poważne trudności z umieszczeniem na rynkach zagranicznych kontyngentów węgla i produktów rolniczych, eksportowanych uprzednio do Niemiec, nie okazała jednak skłonności do uwzględnienia słusznych (!) postulatów Niemiec".

„Przed trzema miesiącami wreszcie ponowna waloryzacja polskiej taryfy celnej zahamowała znów rozwój toczących się rokowań, a rozporządzenie o granicach wytworzyło sytuację, przy której zawarcie traktatu handlowego jest wogóle nie do pomyślenia."

„Przywódca polskiej socjal-demokracji, p. Djamand, który przed kilkoma dniami położył w swem przemówieniu sejmowem silny nacisk na konieczność zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, miał odwagę powiedzieć, że trudności, jakie napotykają rokowania polsko-niemieckie, są wywołane przez polskie Min. Spraw Wewn., przyczem z naciskiem wskazał na wydane przez rząd rozporządzenie o ochronie granic, które to rozporządzenie nakłada na warunki życia Niemców w Polsce specjalne obostrzenia. Jest to bardzo rozumna odpowiedź na wywody Ministra Handlu i Przemysłu, który w swych przemówieniach usiłował stale zrzucić całą odpowiedzialność za dotychczasowy przebieg i wyniki rokowań na Niemcy".

Przechodząc do rozpatrzenia danych ilustrujących obroty handlowe polsko-niemieckie, autor stwierdza, że czas pracował wybitnie na korzyść Niemiec. „Przed wojną celną wywóz z Polski do Niemiec przewyższał znacznie eksport z Niemiec do Polski. Z biegiem czasu stosunek ten ulegał zmianie coraz wyraźniej na szkodę Polski. Pierwszy kwartał 1928 r. przyniósł znaczny deficyt dla Polski. Eksport niemiecki wzrósł w porównanu z wywozem w pierwszym kwartale 1926 roku cztero-

krotnie, a mianowicie z 60,1 milj. złotych na 237,4 milj., podczas gdy eksport z Polski do Niemiec zdołał osiągnąć zaledwie sumę 198,9 milj. Polska zahamowała przez wydanie zakazów przywozu import całego szeregu określonych towarów, ale tem więcej wzrósł import tych produktów, które Polska mniej lub więcej zmuszona jest importować z Niemiec. W pierwszym kwartale 1928 r. udział Niemiec w ogólnym imporcie do Polski wyrażał się znowuż 26% wobec 32,4% udziału z przed wojny celnej, co wskazuje, że eksport Niemiec do Polski stale wzrasta pomimo wszelkich przeszkód. Tymczasem eksport z Polski do Niemiec maleje, stanowiąc w I kwartale r. b. 31,8% wobec 49,6% przed wybuchem wojny gospodarczej. Zapowiadające się źle urodzaje wpłyną niewątpliwie na dalsze zwiększenie się importu z Niemiec do Polski".

Autor stwierdza, że rokowania kół gospodarczych, które obradowały w Warszawie, dowiodły, że Polska stoi mocno przy swych żądaniach szerokich ułatwień dla eksportu jej produktów rolniczych i zawarcia konwencji weterynaryjnej, uniemożliwiającej stawianie jakichkolwiek ograniczeń eksportowi polskiego inwentarza żywego. Polska natomiast nie okazała dobrych chęci w uwzględnieniu postulatów kół przemysłowców niemieckich.

„Kurjer Polski — mówi autor — który jest wyrazicielem kół chętnych zawarciu traktatu z Niemcami, ma zupełną słuszność, twierdząc, że Niemcy stają się coraz bardziej niezależne pod względem zaopatrzenia w produkty rolnicze, że produkcja rolnicza Niemiec stale wzrasta, że są one coraz mniej zainteresowane w imporcie produktów rolniczych z Polski i że rolnictwo polskie nie powinno zbyt liczyć na Niemcy, jako rynek zbytu, lecz starać się stworzyć przemysł przetwórczy produktów żywności, które należałoby kierować na rynki angielskie, szwedzkie i francuskie."

„Istnieją w Polsce koła gospodarcze — kończy autor, — które pokładają duże nadzieje w nowym rządzie Niemiec, oczekując z jego strony większej ustępliwości. Ale nawet ten nowy rząd nie będzie mógł przekroczyć pewnych granic, a przedewszystkiem — czego oczekuje mniejszość niemiecka w Polsce — nie będzie on mógł w żadnym razie podjąć jakichkolwiek rokowań, dopóki niesłychane (!) rozporządzenie o ochronie granic utrzymane zostanie w jego dotychczasowej formie. W przeciwnym razie zawdzięczać będziemy jedynie uporowi polskiemu czwarty rok trwania wojny celnej."

Na marginesie streszczonego powyżej artykułu musimy zaznaczyć, że wojnę celną nie wywołała bynajmniej, jak zresztą wiadomo, Polska, któraby się na to nie zdecydowała, będąc w chwili wybuchu zatargu zbyt silnie uzależnioną od rynku niemieckiego. Tę zależność właśnie chciały wyzyskać Niemcy dla wywarcia presji i wytargowania z naszej strony ustępstw. Przebieg tej wojny został obszernie i bardziej rzeczowo omówiony przez p. Wł. Wakara w Nr. Nr. 19, 21, 23 Rolnika Ekonomisty (Rok II), oraz przez p. J. Gościckiego w Nr. 1-ym (Rok III), więc polemizować z autorem nie będziemy. Natomiast nie możemy powstrzymać się od uwagi, że przedstawiciele naszych ugrupowań politycznych w Sejmie oraz publicyści winni być oględniejsi w swych enuncjacjach i nie dawać atutów do ręki i tak dobrze pracującej propagandzie niemieckiej. *) Co się tyczy przytoczonych przez „D. Tageszeitung" uwag w sprawie skierowania naszego importu na rynki angielskie i t. p. i rozwoju przemysłu przetwórczego, to duży krok na tem polu zrobiono i prace nad uniezależnie-

---

*) Odpowiedniego stenogramu sejmowego nie sprawdzaliśmy, nie mamy więc pewności, czy cytowane przez autora przemówienie p. Diamanda jest ściśle oddane, tem więcej, że w danych liczbowych, któremi się autor posługuje, dostrzegamy szereg tendencyjnych nieścisłości.

niem się w dziedzinie eksportu szczególniej produktów zwierzęcych nietylko od rynku niemieckiego, ale i od austrjackiego i czeskiego podjęte są przez organizacje rolnicze i przy poparciu rządu dadzą niewątpliwie wyniki. Zaznaczyć wreszcie należy, że cytowany przez autora dość znaczny wzrost importu z Niemiec w I-ym kwartale r. b. był naturalnym objawem, poprzedzającym wprowadzenie waloryzacji ceł.

Recenzje i sprawozdania.

Inż. Mieczysław Sowiński: „Rybna i Kaszów“, wsie powiatu krakowskiego. Str. 208 + VIII. Nr. 5 Serji Prac Społeczno-Gospodarczych Bibljoteki Puławskiej. Warszawa 1928 r. Skład główny w Księgarni Rolniczej.

Niniejsza praca rozpoczyna cykl czterech monografji wsi, jakie dał konkurs ogłoszony w r. 1926 przez Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. W warunkach konkursu było żądanie porównawczego przedstawienia dwu wsi dla wykazania korzyści, które jedna z nich osiągnęła przez lepszą organizację swej gospodarki, bądź zarobki, płynące z emigracji i t. p. Wobec przystąpienia do publikacji prac, zapoznamy się niebawem z całością związanych z konkursem usiłowań. Praca inż. Sowińskiego została przez sąd konkursowy odznaczona pierwszą nagrodą, budzi więc usprawiedliwione zainteresowanie.

* * *

„Rybna i Kaszów“ jest monografją stosunków gospodarczych tych dwu wsi, położonych o 20 km. na zachód od Krakowa. Rybna znana jest w rozwoju spółdzielczości mleczarskiej w Małopolsce ze swojej mleczarni, założonej jeszcze w r. 1902. Autor, podejmujący pracę, miał do wyboru trzy drogi: a) trzymać się istniejących wzorów monografji wsi, b) dostosować je do wymagań konkursu, c) stworzyć własne wzory. Zrozumiałą jest rzeczą, że wybrał drogę pośrednią.

Praca dzieli się na dwie, niewspółmierne części: I. P o d s t a w y r o z w o j u g o s p o d a r c z e g o o b u w s i. II. R o z w ó j g o s p o d a r c z y o d u w ł a s z c z e n i a i s t a n w s p ó ł c z e s n y o b u w s i. Część pierwsza, oparta o wzory istniejących monografji prof. Bujaka, podaje krótko wiadomości o położeniu obu wsi, ich fizjografji, rozwoju historycznym, ruchu ludności, podziale ziemi i stanie oświaty. Część druga, pomyślana samodzielnie, opisuje: A. Gospodarstwo wiejskie. B. Inne gałęzie zarobkowe. C. Wpływ rozwoju gospodarczego na kulturę materjalną. Ta część, a zwłaszcza pierwszy jej poddział, traktujący o rolnictwie i hodowli z dokładnym obrazem 25-letnich dziejów spółki mleczarskiej, stanowi sedno rozważań autora. W porównaniu z dotychczasowemi pracami w tej dziedzinie, widzimy tu godną podkreślenia tendencję liczbowego ujmowania poszczególnych zagadnień gospodarczych.

Mamy w ten sposób przedstawione porównawczo zagadnienie siewu maszynowego czy ręcznego, dalej koszta produkcji poszczególnych roślin w typowym, jaki tu spotykamy, płodozmianie, t. j.: ziemniaki, żyto, koniczyna, pszenica (rzepa jako poplon), owies. W dziale hodowli mamy obliczenie kosztów robocizny sprzężajnej, oraz kalkulację opłacalności chowu bydła mlecznego. Nie żałuje też nam autor liczb ani wykresów, przedstawiając dzieje mleczarni, która przechodziła okres rozkwitu i upadku, by znowu na trwałe się odnowić. W następnych rozdziałach tej części mamy przedstawione stosunki emigracyjne i zarobkowe, handel i kredyt, oraz kulturę materjalną wsi (budownictwo i konsumcja). Porównanie ukształtowania stosunków w Rybnej i Kaszowie przewija się przez szereg następujących rozdziałów i jest zakończone krótką reasumpcją wpływów mleczarni.

A wpływy były tego rodzaju, że spóźniona w rozwoju gospodarczym Rybna odrobiła swoje opóźnienie. Kaszów był i pozostał w lepszem położeniu, dzięki mniej-

szej odległości od Krakowa, Rybna przez mleczarnię dotrzymała mu ostatnio w tempie rozwoju. Dwadzieścia pięć lat pracy organizacyjnej przyniosło gospodarzom rybniańskim dużą sumę doświadczenia i samodzielności. Mleczarnia zakorzeniła się w umysłowości chłopskiej, a z nią szereg nawyknień. Przykład korzyści z udanej organizacji działa pobudzająco na inne dziedziny stosunków gospodarczych na wsi i w tem leży druga, choć mniej uchwytna korzyść z mleczarni, t. j. zmiana bezkrytycznej negacji każdej nowości, rzecz często u chłopów spotykana, na bierne, a z czasem czynne stanowisko.

* * *

Zaletą pracy jest jej naukowy objektywizm, z jakim porusza szereg starych i nowych tematów, między innemi wpływ mleczarni. W przedmowie do książki prof. Stefan Surzycki zwraca uwagę na wartość tego rodzaju badań monograficznych. Jeśli chodzi o spółdzielnie, mogą te badania zamiast zwykłych ogólników o dobroczynnym ich wpływie dać ścisłą ocenę dodatnich, a także niekiedy ujemnych objawów tego wpływu. I to się autorowi powiodło. Rozwój mleczarni jest ważnym czynnikiem w podniesieniu Rybnej, nie jest jednak główną podstawą jej pomyślności. Spółdzielnia mleczarska staje przed nami, jako część integralnej całości, biorąc należną sobie część zasługi. Ta szerokość tła stosunków ekonomicznych i bezstronny objektywizm stwarzają pogłębienie, które nadaje pracy właściwą wartość.

Ale ta szerokość tła i obowiązek porównania ze wsią, która mleczarni nie posiada, stanowi równocześnie źródło pewnych niedociągnięć, na które w przyszłości należy zwrócić uwagę. Praca, względnie jej podział jest zbyt skomplikowany, poszczególne rozdziały są traktowane nierównomiernie. Stawiając się w położeniu autora, zdaję sobie sprawę z trudności, jakie nasuwał temat, ogłoszony przez konkurs. Dotychczas mieliśmy wzory monografji pojedyńczych wsi, teraz chodziło o porównanie, możliwie równoczesne, dwu wsi i szczególne uwzględnienie czynnika postępu jednej z nich.

I gdyby tylko chodziło o jeden czynnik, rzecz przedstawiałaby się prosto. Jednak często się zdarza, a zdarzyło się i w tym wypadku, że warunki rozwoju wsi nie są równe, z powodu różnic położenia, fizjografji, bądź czynników działających w przeszłości. Jesteśmy wtedy przy porównaniu skazani na to, że do połowy jednego rozdziału czytamy historję jednej wsi, następnie przerywamy ją innemi warunkami rozwoju drugiej i tak rozpraszamy uwagę na zapamiętanie czasem odmiennych, czasem podobnych szczegółów, nie otrzymując jednolitego poglądu na ukształtowanie stosunków w jednej i drugiej wsi, oraz istotę dzielących je różnic. W tym wypadku, jeżeli z powodu warunków, tkwiących w założeniu, ścisłość porównania musi szwankować, korzystniejszą rzeczą wydaje się dać najpierw opis jednej wsi, być może tej, która przedstawia bardziej pierwotny stopień organizacji, następnie drugiej, gdzie zaszła pewna ewolucja na lepsze, w końcu przeprowadzić pewną analizę porównawczą obu wsi. Ta metoda, jakkolwiek mniej przez warunki konkursu wskazana, ponieważ i ona ma swoje ujemne strony, bodaj czy w takich wypadkach nie prowadziłaby do lepszych rezultatów.

Nie chcę być rozumiany w ten sposób, jakobym robił zarzut autorowi z obrania niewłaściwej drogi metodycznej. Kwestja takiej, czy innej metody jest możliwą do osądzenia dopiero po kilku próbach, jakie się ukażą. Tem niemniej uważam za stosowne pytanie to podnieść wobec ważności niniejszej książki. Książka inż. Sowińskiego może i powinna znaleźć naśladowców wobec rozwijającego się ruchu na polu badań potrzeb wsi. Do naśladowania jest w niej szereg prób kalkulacji oraz tendencja szerszego podejmowania ściśle rolniczych tematów. Ale nad układem całości w pewne rozdziały, bądź prowadzeniem porównań, warto się zastanowić. Mojem zdaniem należałoby wrócić do bardzo celowego schematu dotychczasowych monografij, a w kwestji porównania spróbować odmiennej syntezy. *Franciszek Dziedzic.*

Ceny hurtowe w złotych produktów hodowli oraz pasz za 100 Kg. w Polsce.

Rok i miesiąc		Bydło rogate żywa waga	Trzoda chlewna żywa waga	Mleko za 100 litrów	Masło	Otręby żytnie	Makuchy lniane	Makuchy rzepakowe	siano	Ziemniaki jadalne
1922	. . .	30 26	66 49	9 55	270 00	8 50	—	—	4 90	3 25
1923	. . .	52 14	88 22	13 35	233 00	5 62	12 44	10 68	2 97	1 62
1924	. . .	83 12	103 68	28 49	489 00	9 29	19 12	16 32	4 98	4 05
1925	. . .	80 78	132 86	29 29	490 00	16 98	28 07	23 32	6 94	4 69
1926	. . .	116 24	199 79	34 00	581 00	20 22	39 14	29 42	8 20	6 38
1927	styczeń .	141 35	203 25	42 00	654 00	25 60	—	—	8 07	8 56
	luty . .	140 17	197 87	42 00	739 00	26 22	—	—	8 19	9 25
	marzec . .	143 66	198 33	40 00	716 00	27 03	42 75	—	8 26	10 23
	kwiecień .	148 77	205 06	40 00	705 00	32 23	43 50	—	8 29	10 77
	maj . .	159 80	211 83	40 00	570 00	35 70	—	—	8 77	12 12
	czerwiec .	166 87	217 17	36 00	500 00	33 50	—	—	8 48	13 66
	lipiec . .	156 70	240 33	36 00	540 00	29 00	—	—	7 37	15 87
	sierpień .	158 39	269 47	38 00	616 00	23 15	40 50	—	7 16	11 27
	wrzesień .	155 31	261 92	38 00	635 00	23 25	—	—	7 23	8 57
	październik .	164 15	231 08	38 00	625 00	24 25	—	—	7 30	7 48
	listopad .	164 85	205 80	42 00	708 00	26 30	—	40 00	7 59	7 60
	grudzień .	155 20	198 08	43 00	706 00	26 89	—	—	7 85	8 04
1928	styczeń .	149 04	183 73	38 00	581 00	26 20	51 50	39 50	8 04	8 31
	luty . .	146 67	179 92	38 00	695 00	25 81	48 00	39 12	8 30	8 48
	Marzec .	145 56	182 58	38 00	707 00	30 24	48 00	39 00	8 80	9 11
	Kwiecień .	150 27	181 92	38 00	663 00	34 72	53 50	40 00	9 75	9 93
	Maj . .	157 22	187 [illegible]3	38 00	626 00	34 48	53 00	41 00	10 68	10 33
	Czerwiec .	167 42	213 00	38 00	485 00	34 38	51 51	38 50	—	—

Stosunek cen produktów hodowli do cen paszy.

Rok i miesiąc	Stosunek ż. w bydła do					Stos. ż. w. trzody chlewnej do		Stosunek ceny mleka do					Stosunek ceny masła do				
	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	jęczmienia	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków
1922 . . .	3 56	—	—	6 18	9 31	4 96	20 46	1 12	—	—	1 95	2 94	31 76	—	—	55 10	83 08
1923 . . .	9 28	4 19	4 88	17 56	32 19	8 57	54 46	2 38	1 07	1 25	4 50	8 24	41 46	18 73	21 82	78 45	143 83
1924 . . .	8 95	4 35	5 09	16 69	20 47	5 12	25 54	3 07	1 49	1 75	5 72	7 02	52 64	25 58	29 96	98 19	120 44
1925 . . .	4 76	2 88	3 46	11 64	17 22	4 86	28 33	1 72	1 04	1 26	4 22	6 25	28 86	17 46	21 01	70 61	104 48
1926 . . .	5 75	2 97	3 95	14 18	18 22	6 63	31 32	1 68	0 87	1 16	4 15	5 33	28 73	14 84	19 75	70 85	91 07
1927 styczeń .	5 52	—	—	17 52	16 51	5 61	23 74	1 64	—	—	5 20	4 91	25 55	—	—	81 04	76 40
luty . .	5 35	—	—	17 11	15 15	5 42	21 39	1 60	—	—	5 13	4 54	28 18	—	—	90 23	79 89
marzec .	5 31	3 36	—	17 39	14 04	5 17	19 39	1 48	0 94	—	4 84	3 91	26 49	16 75	—	86 68	69 99
kwiecień .	4 62	3 42	—	17 95	13 81	5 15	19 04	1 24	0 92	—	4 83	3 71	21 87	16 21	—	85 04	65 46
maj . .	4 48	—	—	18 22	13 18	4 45	17 48	1 12	—	—	4 56	3 30	15 97	—	—	64 99	47 03
czerwiec .	4 98	—	—	19 68	12 22	4 49	15 90	1 07	—	—	4 25	2 64	14 93	—	—	58 96	36 60
lipiec . .	5 40	—	—	21 26	9 87	4 96	15 14	1 24	—	—	4 88	2 27	18 62	—	—	73 27	34 03
sierpień .	6 84	3 91	—	22 12	14 05	6 68	23 91	1 64	0 94	—	5 31	3 37	26 61	15 21	—	86 03	54 66
wrzesień .	6 68	—	—	21 48	18 12	6 39	30 56	1 63	—	—	5 26	4 43	27 31	—	—	87 83	73 10
październik .	6 77	—	—	22 49	21 95	5 64	30 89	1 57	—	—	5 21	5 08	25 77	—	—	85 62	83 56
listopad .	6 27	—	4 12	21 72	21 69	4 96	27 08	1 60	—	1 05	5 53	5 53	26 92	—	17 70	93 28	93 16
grudzień .	5 77	—	—	19 77	19 30	4 76	24 64	1 60	—	—	5 48	5 35	26 26	—	—	89 94	87 81
1928 styczeń .	5 69	2 89	3 77	18 4	17 94	4 46	22 11	1 45	0 74	0 96	4 73	4 57	22 18	11 28	14 71	72 26	69 92
luty . .	5 68	3 06	3 75	17 67	17 30	4 34	20 22	1 47	0 79	0 97	4 58	4 48	26 93	14 48	17 77	83 73	81 96
marzec .	4 81	3 03	3 73	16 54	15 98	4 17	20 04	1 26	0 70	0 97	4 32	4 17	23 38	14 73	18 13	80 34	77 61
kwiecień .	4 33	2 81	3 76	15 41	15 13	3 58	18 32	1 09	0 71	0 95	3 90	3 83	19 10	12 39	16 58	68 00	66 77
maj . .	4 56	2 97	3 83	14 72	15 22	3 55	18 15	1 10	0 72	0 93	3 56	3 68	18 16	11 81	15 27	58 61	60 60
czerwiec .	4 87	3 27	4 35	—	—	—	—	1 11	0 74	0 99	—	—	14 11	9 46	12 60	—	—